Witamy I Zjazd Sądownictwa Dolnośląskiego we Wrocławiu

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! Dzisiaj 8 stron Cena 3 zł

Naprzód Dolnośląski

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Nr. 109 (135) Wrocław, niedziela 23, poniedziałek 24 czerwca 1946 r. Rok II

Jednym z pierwszych, którzy utrwalili polskość na odzyskanych ziemiach zachodnich było polskie sądownictwo. Organizowało się ono tam w niezwykle trudnych warunkach materialnych, politycznych i moralnych. Dziś funkcjonuje już tam nasze sądownictwo normalnie. Swierdzam, że sądownictwo polskie dobrze wypełniło swój obowiązek wobec wielkiego zagadnienia państwowego — zagospodarowania Ziem Odzyskanych.

22.2.1946. *(—) Osóbka Morawski*

Oświadczenie Prezesa Rady Ministrów Edwarda Osóbki-Morawskiego złożone Wydawnictwu „Sądownictwo Dolnośląskie".

Minister Sprawiedliwości Tow. Henryk Świątkowski

Były Marszałek Senatu odpowiada „TAK" na pierwsze pytanie Referendum

WARSZAWA (PAP). „Polska Demokratyczna oczywiście senatu nie potrzebuje byłby on zawadą i hamulcem — oświadczył przedstawicielowi PAP były Marszałek Senatu w latach 1928—1930, wybitny uczony prof. dr Julian Szymański. Jestem przekonany, że Sejm Polski Demokratycznej spełni w zupełności swe zadanie — Sądzę tak na podstawie wrażenia, jakie odniosłem przysłuchując się obradom Krajowej Rady Narodowej, tak odmiennym od posiedzeń sejmowych w okresie po wojnie światowej, kiedy styl karczemny i ordynarne kłótnie świadczyły o ówczesnej kulturze parlamentarnej. Lud polski po wielkich i ciężkich doświadczeniach dorósł dziś do zrozumienia istotnych potrzeb kraju. Dlatego też uważam senat w dzisiejszym ustroju za przeżytek nie tylko niepotrzebny, ale nawet szkodliwy. W okresie, kiedy byłem marszałkiem senatu mogłem w pełni zdać sobie sprawę wpływu, jaki nań wywierała magnateria i wielki kapitał. Dzisiejsza Polska jest Polską Ludową — kończy rozmowę pfor. Szymański. — Czy komu się to podoba, czy nie konsekwencją tej obecnej rzeczywistości polskiej jest Rząd Ludowy, który oczywiście prawodawstwo formułuje i formułować będzie z punktu widzenia interesu ludu, a nie kapitału, czy magnaterii. Uważam za szczęście Polski, że tak jest, gdyż otwiera te wielkie przed nim możliwości polityczne i gospodarcze.

Swiat pracy głosuje trzy razy „Tak!"

Pan Mikołajczyk przeciw chłopom

Walka o trzykrotne zgodne „tak" narodu jest w pełnym toku. Z jednej strony partie demokratyczne wysuwają wszystkie argumenty rozsądku i polskiej racji stanu, ażeby przekonać jak największą część obywateli o konieczności i słuszności dania potwierdzającej odpowiedzi na trzy pytania głosowania ludowego, mające zadecydować o przyszłych drogach Polski, o jej ustroju, rozwoju wspaniałym i o dobrobycie.

Tej agitacji rozumu przeciwstawia się pokątna, szeptana agitacja najrozmaitszych zwolenników „nie", którą rozpoczęło oficjalnie uchwałą swej rady naczelnej P.S.L. Ponieważ nikt nie ma żadnych poważnych argumentów za tym „nie", chwycono się broni oszczerstwa i kłamstwa. Oto jedna z tych plotek, którą udaje się nam przychwycić i zdemoskować.

Po wsiach rozpuszczane są tendencyjne pogłoski, jakoby świadczenia rzeczowe, zniesione ostatnio postanowieniem Rządu, miały być zastąpione natychmiastowym wprowadzeniem monopolu zbożowego. Takie są, jak powiadamy, plotki. A jak ta sprawa wygląda w rzeczywistości?

Istotnie, na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 6 czerwca zb., na którym rozpatrywano projekt zniesienia świadczeń rzeczowych, został postawiony wniosek o natychmiastowe wprowadzenie monopolu zbożowego. Wnioskodawcą zaś nie był kto inny, jak prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, wicepremier i minister rolnictwa, pan Stanisław Mikołajczyk.

Wniosek jego jednak upadł. Kto się przeciw temu wypowiedział? Powtarzamy wyraźnie: Kto się wypowiedział przeciwko wnioskowi p. Mikołajczyka w sprawie wprowadzenia monopolu zbożowego? Zrobił to przewodniczący Komitetu Ekonomicznego, minister przemysłu, tow. Hilary Minc z P.P.R. i prezes Centralnego Urzędu Planowania, tow. Czesław Bobrowski z P.P.S. Ich argumenty podzieliła większość Rządu i dzięki stanowisku przede wszystkim ministrów z PPS i PPR antychłopski wniosek p. Mikołajczyka upadł.

Tak wygląda prawda wobec plotki, agitującej za „nie" w głosowaniu ludowym.

Instrukcja Nr. 9
w sprawie dalszego toku urzędowania Komisji Obwodowych

§ 1.

Obwodowe Komisje mają obowiązek stałego urzędowania w godzinach ustalonych przez Przewodniczącego Komisji, aż do dnia głosowania.

Obwodowe Komisje udzielają wszelkich wyjaśnień w sprawie przeprowadzenia głosowania oraz wydają zaświadczenia, przewidziane w instrukcji Nr. 1 i Nr. 5 osobom, wyjeżdżającym w delegacji służbowej, na urlop, lub do szpitala.

§ 2.

Aż do dnia głosowania mogą Komisje Obwodowe usuwać w spisach uprawnionych do głosowania — głównym i dodatkowym — oczywiste pomyłki (dwukrotne zamieszczenie uprawnionego do głosowania, umieszczenie osoby nieżyjącej itp.)

§ 3.

Przewodniczący Obwodowych Komisji dopilnują, by lokale głosowania były przygotowane do przeprowadzenia głosowania (zasłony, urna główna i w obwodach, w których znajduje się szpital — urna dodatkowa). Przewodniczący porozumią się z kierownikami szpitali w sprawie przeprowadzenia głosowania w szpitalach i lecznicach i w sprawie wykonania czynności, przewidzianych w instrukcji Nr. 8.

Generalny Komisarz Głosowania Ludowego
(—) wz. Baranowski

Warszawa, dnia 19 czerwca 1946 r.

P. P. S. WZYWA DO GŁOSOWANIA 3x „TAK"

KARTA DO GŁOSOWANIA LUDOWEGO

a) **Czy jesteś za zniesieniem Senatu?** . . . . . **tak**

b) **Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?** . . . . . **tak**

c) **Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?** . . . . . **tak**

POUCZENIE DLA GŁOSUJĄCEGO

Po każdym pytaniu napisz odpowiedź „tak", Zamiast wyrazu „tak" możesz postawić krzyżyk. Kartę włóż do koperty i oddaj przewodniczącemu Komisji.

Sąd — najwyższy wyraz praworządności

Witając Zjazd Sądownictwa dolnośląskiego musimy jako Partia, która na sztandarach swych pół wieku z górą wypisała hasła walki o sprawiedliwość i praworządność wyrazić naszą wielką radość z powodu ugruntowania się Sądownictwa na Ziemiach Odzyskanych jako najwyższego wyrazu naszej suwerenności państwowej na tych terenach. W trudnych okolicznościach krystalizował się na Dolnym Śląsku ustrój polskiego Sądownictwa w ciągu minionego roku. Teren „skażony przestępstwem", zupełna dezorganizacja życia społecznego, gospodarczego, brak zasadniczych warunków dla wyrobienia posłuchu Władzy prokuratorskiej i sądowniczej — oto obraz stanu, jaki zastali pionierzy Sądownictwa na Dolnym Śląsku.

Dziś widzimy w I. Zjeździe Apelacji dolnośląskiej dowód zupełnego zwycięstwa idei praworządności. W grudniu ub. roku pisaliśmy z okazji rozpoczęcia działalności Sądownictwa na naszym terenie o wielkich zadaniach, jakie ma do spełnienia w dziele utrwalenia poczucia ładu społecznego i praworządności niezależny Sąd. Po nadwątleniu — a właściwie, całkowitym zniweczeniu obu tych najważniejszych elementów życia zbiorowego przez faszyzm trzeba wychować społeczeństwo nie w strachu przed karą, lecz w poczuciu odpowiedzialności za morale społeczne etykę. To są zadania Sądu i z tych zadań nasze Sądownictwo Dolnośląskie wywiązuje się znakomicie.

Jak niedawno jeszcze uchodziły bezkarnie wszelkie, najgroźniejsze nawet przestępstwa! Trudno — wojna i jej skutki. Dziś nie ma przestępstwa, którego by nie ścigał prokurator, nie ma winy, której by nie osądził Sąd. Byliśmy już świadkami większych procesów we Wrocławiu i na prowincji dolnośląskiej. Z wszystkich tych procesów społeczeństwo wyniosło pocieszające przeświadczenie, że żadna zbrodnia nie ujdzie bezkarnie, że Sąd wymierzy winnym surową, lecz sprawiedliwą karę.

Obowiązuje na naszej dzielnicy — podobnie zresztą jak w pozostałych częściach kraju, ustawa o sądach doraźnych. Wiemy o tym i zdajemy sobie sprawę, że sądy doraźne nie są zjawiskiem demokratycznym. Wymaga tego jednak bezpieczeństwo Państwa i Demokracji, wymaga tego właśnie idea poczucia prawa i praworządności, której nie można zwykłymi metodami regenerować w społeczeństwie, zniszczonym moralnie i duchowo przez lata wojny i okupacji. Obywatel, pragnący najrychlejszego przywrócenia stanu całkowitego ładu nie widzi w sądach doraźnych żadnego wyłomu w zasadach demokratycznych, uznaje natomiast wyższą konieczność odwołania się do takich właśnie drastycznych metod wychowawczych. Gdy wymieciemy zgrubsza całe śmiecie, jakie nagromadziły nasze najcięższe lata, Państwo zniesie sądy doraźne.

Obywatel nowej Polski widzi również w Sądownictwie polskim tchnienie ideałów demokratycznych, na zasadzie których budujemy nowe życie. Dlatego też demokracja polska uważa Sądownictwo za praktyczny wyraz i jeden z najistotniejszych objawów wcielenia w życie swoich ideałów.

Bronisław Winnicki

ARTUR GREISER PRZED SĄDEM

POZNAŃ (PAP). O godzinie 9.10 dnia dzisiejszego rozpoczęła się pierwsza sesja Najwyższego Trybunału Narodowego Rzeczypospolitej Polski dla rozpoznania sprawy Artura Greisera. Otwarcia dokonał przewodniczący trybunału ob. Wacław Barcikowski, uzasadniając proces z punktu widzenia sądu i wymiaru sprawiedliwości. Następnie przemawiali prokuratorzy Siewierski i Sawicki. O godz. 10.10 rozpoczęto odczytywać akt oskarżenia.

Akt oskarżenia przeciw Greiserowi obejmuje 60 stron druku i czytanie jego zajęło kilka godzin czasu.

Telegramy

W TOKIO — JAK W NORYMBERDZE OBROŃCY USIŁUJĄ PRZECIĄGAĆ SZTUCZNIE PROCES

TOKIO (SAP). Sir William Webb, przewodniczący tutejszego Trybunału do sądzenia przestępców wojennych na sesji poniedziałkowej, uciął przeciągające się badania świadków i zarządził, aby w przyszłości badania za pomocą krzyżowych pytań były zredukowane do minimum: jeżeli bowiem obrona każdego z dwudziestu ośmiu oskarżonych zechce w ten sposób zbadać wszystkich świadków, to proces może się ciągnąć i cztery lata.

W POSZUKIWANIU TŁUSZCZÓW

LONDYN (SAP). Sekretarz Stanu do spraw kolonialnych dążąc do zwiększenia światowych zasobów smarów i tłuszczów jadalnych zarządził zbadanie, czy da się zorganizować na wielką skalę produkcję orzechów ziemnych w Afryce, zwłaszcza w Tanganajce. Ekipa rzeczoznawców ma przybyć do Tanganajki około 26 czerwca i przeprowadzi studia wraz z miejscowymi rzeczoznawcami.

STRAJK W PLANTACJACH HERBATY NA CEYLONIE

COLOMBO (SAP). Na plantacjach herbaty w obszarze Hatton na Ceylonie wybuchł strajk pracowników, Hindusów, którzy żądają zupełnej wolności, wprowadzenia konstytucji i pełni praw obywatelskich. Liczba strajkujących wynosi 50.000, a łącznie z robotnikami, którzy już poprzednio zaczęli strajk — 93 tysięcy ludzi.

Fakt, że strajk objął obszar Hatam, gdzie leży większość plantacji herbaty, może wpłynąć bardzo ujemnie na interesy plantatorów, przeważnie Europejczyków. Jeżeli bowiem zrywanie liści herbacianych zostanie przerwane na dwa tygodnie, to produkcja najbliższych dwu do trzech miesięcy poważnie na tym ucierpi.

NAZWISKA PIĘCIU UPROWADZONYCH OFICERÓW

JEROZOLIMA (SAP). Ogłoszono urzędowo nazwiska 5 oficerów brytyjskich, porwanych przez terrorystów żydowskich w Palestynie i zatrzymanych jako zakładnicy. Są to: por.lotn. P.A.E. Russel, kpt. Spencer, kpt. Rae, kpt. Warbourton i kpt. Taylor, należący do oddziałów inżynieryjnych i spadochronowych.

UŁATWIENIA DLA IMPORTU AMERYKAŃSKIEGO do Indii

NOWY JORK (SAP). Korespondent dziennika „New York Times" donosi z Delhi, że rząd Indii postanowił zezwolić na zwiększenie importu produktów amerykańskich. Od tej chwili podania o zezwolenie na import głównych towarów amerykańskich będą przychylniej rozpatrywane.

BRAT GOERINGA BĘDZIE SĄDZONY w Czechosłowacji

PRAGA (SAP). Emanuel Goering, brat Hermana, były dyrektor zakładów zbrojeniowych Skody i dygnitarz hitlerowski ma być wydany przez sprzymierzonych sądom czechosłowackim do osądzenia.

ANGLO-AMERYKAŃSKIE NARADY W SPRAWIE PALESTYNY

WASZYNGTON (SAP). Urzędujący sekretarz stanu spraw zagranicznych, Acheson, oświadczył, że trzej członkowie komisji gabinetowej, powołanej przez prezydenta Trumana w sprawach Palestyny, mają zamiar wkrótce spotkać się z anglo-amerykańskimi rzeczoznawcami, którzy obecnie prowadzą w Londynie narady nad zaleceniami komisyj anglo-amerykańskich.

MASOWA PRODUKCJA APARATÓW RADIOWYCH W USA

NOWY JORK (SAP). Miesięczna produkcja aparatów radiowych w Stanach Zjednoczonych przynosi obecnie przeciętnie milion sztuk, gdy w r. 1941 — ponad milion sto tysięcy sztuk.

Od wiosny br. zbudowano w USA około 4,500.000 aparatów radiowych, a do końca roku 1946 zamierzona jest produkcja siedmiu i pół miliona aparatów.

Twierdza Helgoland przestanie istnieć

HAMBURG (ZAP). Wszystkie urządzenia militarne na wyspie Helgoland mają być wysadzone w powietrze w najbliższych trzech miesiącach.

ZGODA Z ZASTRZEŻENIEM CO DO SZCZEGÓŁÓW
Partia Kongresowa Indii wobec propozycji brytyjskich

NEW DELHI (SAP). Partia Kongresowa postanowiła zaakceptować propozycje brytyjskiej misji gabinetowej, zarówno krótkoterminową jak i długo-terminową.

Komitet wykonawczy Partii Kongresowej prawdopodobnie uchwali w najbliższym czasie odnośną rezolucję, ale spodziewają się tutaj, że ta rezolucja będzie zawierała również zastrzeżenia co do pewnych punktów propozycji długoterminowej i że da wyraz zastrzeżeniom partii co do niektórych szczegółów, dotyczących projektowanego tymczasowego rządu Indii.

OSTATECZNE OBLICZENIA ZWYCIĘSTWA REPUBLIKI WE WŁOSZECH

RZYM (SAP). Po naprężeniu i rozruchach w ostatnich dniach najwyższy Trybunał włoski oświadczył wreszcie w wtorek że „republika zwyciężyła monarchię w plebiscycie 2-go czerwca".

Poprawki wynikłe z wniesionych zażaleń nie wpłynęły na wynik głosowania. Zwłoka w rozpatrzeniu wpływających zażaleń skłoniła króla Humberta do pozostawania przez pewien czas we Włoszech. Naprężenie usunięte zostało z chwilą wyjazdu króla do Portugalii.

Obecnie sąd podał ostateczne liczby: 12.717.923 głosów za republiką, 100.719.284 głosów za monarchią. Nadwyżka głosów na rzecz republiki wynosi 1.998.639 t. j. więcej niż obliczano poprzednio — 1.983.871.

Członkowie Ligi Morskiej odpowiedzą „Tak" na trzy pytania Referendum

WARSZAWA (PAP). Zarząd Główny Ligi Morskiej ogłasza specjalną deklarację w sprawie Głosowania Ludowego. W deklaracji tej czytamy m. ina:

„Już za kilka dni cały naród stanie ławą do urn aby spełnić obowiązek obywatelski, odpowiadając na trzy naj istotniejsze pytania dzisiejszej rzeczywistości.

„Liga Morska", jako organizacja społeczna najliczniejsza w Państwie, mająca najpiękniejsze tradycje ofiarności dla kraju, tradycje propagandy idei morskiej, nie może pozostać bierną wobec zagadnień Referendum. Dla dojrzałej spólnoty „Ligowców" kwestie Referendum nie są zagadnieniami politycznymi. Sprawa granic Zachodnich, granic Morskich, jest faktem dziejowym, o głębokim znaczeniu społeczno-gospodarczym. Wszak właśnie „Liga Morska" przez cały okres istnienia walczyła o te granice. Wszak „Liga Morska" trzymała straż nad morzem, a z hasłem „Frontem do Morza" walczyła o rowój potęgi morskiej.

„Fakt odzyskania prastarych ziem Piastowskich, odzyskania 500 km wybrzeża, zamiast skrawka ziemi rozdartego „korytarzem" nakłada na Ligę Morską szczególne obowiązki. Narzuca obowiązki wychowawcze, uczciwe spełnienie których zależy od jedności Narodu, od zrozumienia chwili dziejowej, od ustosunkowania się społeczeństwa do pytań Referendum, na które Naród jednogłośnie i twardo musi dać odpowiedź „TAK".

W tej chwili dziejowej nie stać nas na waśnie i rozterki. Straż na Zachodzie i straż na Wybrzeżach stać musi niezłomnie i czujnie z młotem w ręku i z bronią u nogi.

„Liga Morska" w oparciu o całe społeczeństwo kontynuować musi zadania, które podjęła. Świadomi zadań, spełnienie których zależy od przebudowy struktury społeczno-gospodarczej, dążyć musimy do uświadomienia najszerszych mas, że trzykrotnie „TAK" pozwoli narodowi żyć w atmosferze spokoju wewnętrznego, będącego kardynalnym warunkiem owocnej pracy".

Znowu nowa broń... przeciw bombie atomowej i samolotom pancernym

WASZYNGTON (SAP). Gen. Everatt S. Hughes (z armii Stanów Zjednoczonych) wyjawił szereg fantastycznych szczegółów, dotyczących nowej broni pociskowej. Jakkolwiek wynalazek ten jeszcze jest w fazie eksperymentowania, uczeni spodziewają się, że nowa broń będzie mogła zwalczać rakiety atomowe lub niszczyć samoloty pancerne, załadowane bronią atomową.

Nowa broń będzie wyrzucać strumień roztopionego metalu z początkową szybkością ok. 8 km na sekundę i nie będzie siły, która mogłaby ten strumień odwrócić albo mu się przeciwstawić. Będzie on przebijał na wylot płyty pancerne, a bombie atomowej da „pszczyzka w nos".

Prowokacyjny ton dziennika niemieckiego

MOSKWA (PAP). Specjalny korespondent pisma „Krasnyj Flot" w Norymberdze zwraca uwagę na fakt, że wynurzenia okarżonych zbrodniarzy niemieckich są nieraz przeznaczone nietyle dla sali sądowej ile na użytek audytorium zewnętrznego w Niemczech, gdzie są odpowiednie wykorzystywane. Dziwne jest jednak gdy pozwala sobie na to również dziennik niemiecki, wydawany na podstawie koncesji amerykańskich władz okupacyjnych. Dziennik „Nürnberger Nachrichten" przedstawia mianowicie w swoisty sposób zeznania oskarżonego generała hitlerowskiego Jodla. Pisze on o „prostolinijności" tego oskarżonego i twierdzi, że „zrozumienie honoru żołnierskiego" jakie wykazał rzekomo Jodl, „nie omieszkało wywrzeć wpływu na Trybunał". W dalszym ciągu dziennik wychwala zalety militarne oskarżonego, a zarzuca mu tylko to, że „nie otworzył narodowi niemieckiemu oczu na beznadziejność sytuacji wojskowej po Stalingradzie". Korespondent radziecki podkreśla, że komentarze te są wielce podobne do poglądów tych Niemców, którzy potępiają Hitlera nie za to, że rozpętał wojnę lecz za to, że ją przegrał.

W kilku wierszach

CAPETOWN. Zgromadzenie Narodowe Unii Płudniowo-Afrykańskiej przyjęło sprawozdanie specjalnej komisji, która wyjaśniła, że przywódca partii nacjonalistów, dr D. F. Malan, wolny jest od zarzutów, jakoby w czasie wojny współpracował z hitlerowcami.

WASZYNGTON. Prezydent Truman mianował Lelanda Morrisa, b. ambasadora w Iranie, przewodniczącym misji sprzymierzonych do sprawdzenia list wyborczych w Grecji. Sprawozdanie komisji ma być ogłoszone w sierpniu br.

WIEDEŃ. Zakończył się tu strajk tramwajarzy, spowodowany niepewnością sytuacji żywnościowej w związku z wstrzymaniem zapowiadanych przez UNRRA dostaw dla Austrii. Burmistrz Wiednia zwrócił się do dyrektora gen. UNRRA, La Guardia z usilną prośbą o jak najszybsze dostarczenie żywności.

AMSTERDAM. Przywódca Partii Katolickiej został upoważniony przez królową do utworzenia nowego rządu. Oczekuje się, że nowy rząd będzie koalicyjny, utworzony z przedstawicieli katolickiej partii ludowej i partii pracy.

Przed szybkim upadkiem reżimu gen. Franco?

PARYŻ (PAP). Agencja „France Presse", powołując się na oświadczenie premiera hiszpańskiego rządu republikańskiego Giraula, złożone w Nowym Jorku, donosi, że w najbliższych tygodniach oczekiwane są wydarzenia o kapitalnym znaczeniu dla Hiszpanii. „Nie mówię, że przywrócona zostanie republika — poświadczył premier Giral — lecz stwierdzam, że upadek Franco jest bardzo możliwy". Nie jest więc wykluczone — kończy agencja — że gdy zbierze się Zgromadzenie Ogólne O.N.Z. losy dyktatora hiszpańskiego będą już uregulowane.

Wniosek delegacji Polskiej w sprawie Hiszpanii

NOWY JORK (PAP). Wniosek złożony w dniu 18 czerwca przez delegację polską na Radzie Bezpieczeństwa po głosowaniu nad raportem i zaleceniami podkomisji hiszpańskiej ma następujące brzmienie:

„Rada Bezpieczeństwa oświadcza, że istnienie i działalność reżimu Franco w Hiszpanii prowadzą do tarć międzynarodowych oraz zagrażają międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu. Zgodnie ze swymi uprawnieniami Rada Bezpieczeństwa wzywa wszystkich członków Organizacji Narodów Zjednoczonych, którzy utrzymują stosunki dyplomatyczne z rządem Franco, do niezwłocznego zerwania tych stosunków. Rada Bezpieczeństwa wyraża narodowi hiszpańskiemu swą głęboką sympatię. Ma ona nadzieję i oczekuje, że naród hiszpański odzyska wolność której został pozbawiony z pomocą i współdziałaniem Włoch faszystowskich i narodowo-socjalistycznych Niemiec. Rada Bezpieczeństwa jest przekonana, że wkrótce nadejdzie dzień, gdy będzie ona mogła powitać naród hiszpański w gronie Narodów Zjednoczonych".

Kto godzi w Niemcy, godzi w Europe
Niemcy w dalszym ciągu chorują na „Übermensch"

HANOWER (ZAP). Na wielkim zgromadzeniu partii socjalistycznej w Hanowerze przemawiał jej przywódca dr Schumacher. Wśród zagadnień, przez niego poruszonych, naczelne miejsce zajęły sprawy niemieckie, omawiane, wzgl. które mają być omówione na konferencji paryskiej. Przemówienie swoje zakończył buńczucznym oświadczeniem, że „każde postanowienie konferencji paryskiej, któreby godziło w żywotne interesy Niemiec, godzi w podstawę życia Europy".

„Rude Pravo" o bandach Quislingowskich w Austrii

PRAGA (PAP). Dziennik „Rude Pravo" opublikował sprawozdanie swego wiedeńskiego korespondenta, donoszące ze strefy austriackiej, okupowanej przez aliantów zachodnich, stały się schronieniem dla wszelkiego rodzaju band quislingowskich. W Austrii — stwierdza korespondent — jest bardzo wielu Niemców, którzy przybyli tam z Czechosłowacji, Jugosławii i Węgier. Około 300 tysięcy Węgrów, Bułgarów, Jugosłowian i obywateli innych państw znajduje się na terenach okupowanych przez wojska amerykańskie, brytyjskie i francuskie. Oficjalnie są oni uważani za „osoby wysiedlone" i dlatego cieszą się opieką sojuszników, otrzymując dużo lepsze wyżywienie, niż ludność austriacka. Część tych „wysiedlonych" trzymana jest w obozach, mają oni jednak swobodę ruchów poza obozem, gdzie ukazują się uzbrojeni.

Większość tego rodzaju „wysiedlonych"—podaje korespondent—należała poprzednio do SS lub popełniała ciężkie przestępstwa przeciwko swym współziomkom i nie ma obecnie odwagi wrócić do ojczyzny. Można znaleźć wśród nich ustaszi, serbskich faszystów, resztki węgierskich band faszystowskich i innych. Ostatnio przyłączyli się do nich ludzie z armii Andersa. Liczba uzbrojonych band faszystowskich przewyższa ilość wojsk okupacyjnych wszystkich 4 mocarstw łącznie. W Salzburgu ilość ich równa się czwartej części całej miejscowej ludności.

Dziennik amerykański o greckim państwie policyjnym

NOWY JORK (PAP). W artykule pt. „Państwo policyjne w Grecji" dziennik „News York Post" pisze m. in.:

Minęło zaledwie 2 i pół miesiąca po wyborach greckich, które umożliwiły reakcjonistom dojście do władzy, a oto nowy rząd grecki oparty na partii rojalistycznej wydał dekret, który zawiesił część przepisów Konstytucji i posunął Grecję naprzód na drodze ku państwu policyjnemu, wzorowanemu na faszyźmie.

Dziennik zarzuca następnie amerykańskiej polityce zagranicznej, że już nieraz w przeszłości okazała nieufność wobec sił demokratycznych za granicą i wolała współpracować z grupami reakcyjnymi. Ostatnio — pisze „News York Post" — ujawniliśmy niebezpieczną tendencję używania powierzchownej machiny demokratycznej właśnie w celu spowodowania porażki demokratów. Formuła „wolnych" wyborów została zastosowana w Grecji bez zabezpieczenia instotnych warunków wolności. Ta tendencja do dyskredytowania metod demokratycznych może narazić na szwank wpływy Ameryki.

Podział administracyjny obszaru Ziem Odzyskanych

Pismem okólnym z dnia 7 czerwca rb. Ministerstwo Ziem Odzyskanych powiadomiło wojewodów na obszarze Ziem Odzyskanych, iż Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 29 maja rb., które niebawem ukaże się w Dzienniku Ustaw, utworzyła województwa:

1. olsztyńskie (z siedzibą wojewody w Olsztynie) obejmujące dotychczasowy okręg administracyjny mazurski;
2. szczecińskie (z siedzibą wojewody w Szczecinie), obejmujące dotychczasowy okręg administracyjny Pomorza Zachodniego, a nadto 4 powiaty z województwa gdańskiego i 2 powiaty z województwa pomorskiego;
3. wrocławskie (z siedzibą wojewody we Wrocławiu), obejmujące dotychczasowy okręg administracyjny Dolnego Śląska.

Równocześnie włączono niektóre powiaty z obszaru Ziem Odzyskanych do województw: białostockiego, gdańskiego, poznańskiego i śląskiego. Włączenie poszczególnych powiatów do już istniejących województw w niczym nie zmienia zakresu działania Ministerstwa Ziem Odzyskanych w odniesieniu do tych powiatów.

W związku z powyższym Ministerstwo Z. O. ustala, że z dniem ogłoszenia rozporządzenia dotychczasowa nazwa „Okręg Administracyjny" zmienia się na „Województwo", tytuł „Pełnomocnik Okręgowy Rządu R. P." zmienia się na tytuł „Wojewoda", nazwa zaś „Urząd Pełnomocnika Okręgowego" na „Urząd Wojewódzki".

Odpowiednie zmiany zajdą również na szczeblu władz administracji ogólnej I instancji.

Stosownie do rozporządzenia Rady Ministrów miasta: Olsztyn, Szczecin, Wałbrzych, Wrocław, Bytom, Gliwice i Zabrze tworzą odrębne powiaty miejskie dla celów administracji państwowej. W wymienionych miastach prezydenci miast pełnią zarazem funkcje starostów grodzkich.

Miasta: Elbląg, Słupsk, Gorzów, Piła, Brzeg, Jelenia Góra, Legnica, Świdnica, Nisa, Opole i Racibórz pozostają na razie miastami wydzielonymi z powiatowych związków samorządowych. Prezydenci tych miast, którzy pełnili dotychczas funkcje starostów grodzkich, winni przekazać te funkcje i odnośne akta Starostom powiatowym.

Z dniem wejścia w życie rozporządzenia Rady Ministrów o podziale terytorialnym przejdą do województwa szczecińskiego powiaty: kytowski, miastecki, sławieński i słupski z województwa gdańskiego oraz człuchowski i złotowski z województwa pomorskiego. Skutkiem tego zmieni się właściwość urzędów wojewodzkich gdańskiego i pomorskiego w odniesieniu do obszaru tych powiatów.

PAŃSTWOWY BROWAR Nr 2 WE WROCŁAWIU
UL. HUBEN 44-46 / TEL 550
Poleca niedoścignionej jakości piwa
Marcowe i słodowe
NA CZYSTYM CUKRZE
266
ORAZ WŁASNĄ FABRYKĘ LODU SZTUCZNEGO

„Nie wolno tracić czasu na kłótnie"

Przemówienie tow. min. Stańczyka w Katowicach

KATOWICE (SAP). Minister Pracy i Opieki Społecznej, tow. Jan Stańczyk, wygłosił w Katowicach przemówienie na wielkim wiecu ludowym, zwołanym z okazji referendum.

Na wstępie tow. Stańczyk zaznaczył, iż nie ograniczy się w swim przemówieniu do omówienia zagadnień referendum ludowego, ale zwróci również uwagę na problemy, interesujące obecnie naród polski.

Żadne pokolenie — mówił min. Stańczyk — nie miało przed sobą takich zadań do wykonania, jakie stoją przed pokoleniem dzisiejszym. Pokłosie wojny jest dla Polski straszne. Pokłosie to stanowi przede wszystkim 1 milion sierot zamordowanych przez Niemców, 800 tys. inwalidów, dla których potrzeba pół miliona protez, aby umożliwić im powrót do mniej więcej normalnego życia oraz półtora miliona ludzi złamanych i zniszczonych gehenną obozów koncentracyjnych i pracą niewolniczą. Ponad to pomocy oczekuje jeszcze 2 miliony dzieci, których rodzice nie są w stanie zapewnić minimalnego utrzymania.

W tych warunkach, kiedy mamy tyle do wykonania, nie wolno nam tracić czasu na kłótnie. Dobre wyniki może dać tylko pełna solidarność stronnictw politycznych w organizacji życia państwowego.

Idziemy do wyborów — mówił dalej min. Stańczyk — w bloku. Chociaż wiem, że nie jest to idealna forma demokracji, jednak dla formy demokratycznej nie możemy zaryzykować skoku w przepaść. Nie oskarżamy PSL o to, że chce sama iść do wyborów, lecz o to, że chcąc nie chcąc, staje się azylem dla wstecznictwa i sabotażu.

Następnie minister Stańczyk omówił nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim, podkreślając z naciskiem, że niezdrowe marzenia o nowej wojnie światowej, szerzone przez pewne elementy spotykają się z potępieniem anglosaskich mężów stanu.

W zakończeniu minister Stańczyk podkreślił, że dla zachowania dotychczasowych zdobyczy i odbudowy Polski Demokratycznej w zbliżającym się referendum ludowym społeczeństwo polskie odpowie na wszystkie pytania „tak".

Dnia 19 czerwca tow. min. Stańczyk wziął udział w posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu PPS w Katowicach, a następnie przemówił na wielkim zgromadzeniu ludowym, które odbyło się przed ratuszem w Sosnowcu.

Tak! Mocnego tego słowa żąda kraju odbudowa

„PRZETARG"

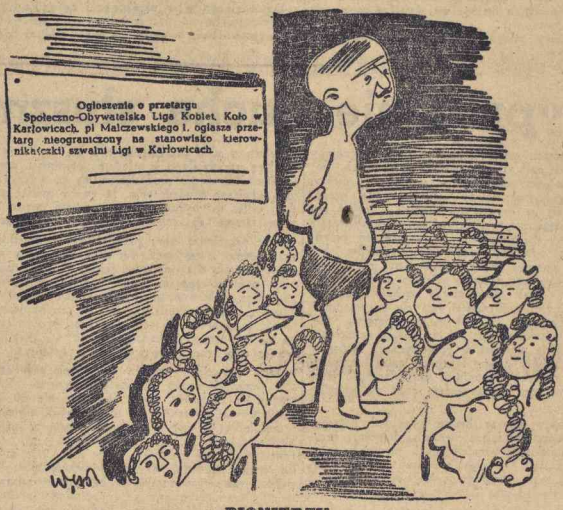

PIONIERZY

— ... i wtedy sobie powiedziałem: — musisz się poświęcić, przecież to dla Polski, i przyjechałem do Wrocławia... *rys. A. Will*

STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI

Trzy razy: „tak"

Całe życie wołałem: nie!
Światu podłości i zbrodni,
Europie głodu, wojny i ognia,
Polsce Polski imienia nie godnej
Z milionami skrzywdzonych
Na dnie: nie, nie i nie!

WCZORAJ —

Przeciw hańbie człowieczej,
Przeciw nocy zawieszonej nad światem,
Żeby człowiek człowiekowi był bratem,
Żeby uschła łza na powiece —
Przeciw mocy, co wolnych gnie,
Jedno było: nie, nie i nie!

DZIŚ —

Dniom idącym naprzeciw,
Naprzeciw śmiałej nadziei
Jak poranek niech się zaśmieje,
Niech jak gołąb z arki poleci,
Jak [illegible]-ny w obłoku ptak
Niosący wiosnę
Nasze nowe, zwycięskie, proste
TRZY RAZY TAK!

*

Honorarium za wyżej zamieszczony wiersz, odpowiadając na wezwanie redaktora Pragi, autor przeznacza na RTPD, wzywając do tego samego innych poetów i pisarzy.

POLSKA RYWALEM ANGLII NA RYNKU WĘGLOWYM W PRZYSZŁOŚCI

RZYM (SAP). Dziennik włoski „Italia-Sera" publikuje artykuł o sytuacji węglowej w Europie. Autor de Martino jest zdania, że Anglia ma dziś niezmiernie groźnego konkurenta węglowego w Polsce.

„Polska — pisze de Martino — miała w rękach poważną broń: przyjmowała wzamian węgla produkty i dawała poważne zamówienia przemysłowi państw klientów, czego Anglia nie mogła robić bez poważnych strat dla własnego przemysłu.

Autor twierdzi, że Polska jest praktycznie jedynym krajem, na którego węgiel liczy cała Europa. „Istotnie — pisze de Martino — Polska zdołała w błyskawicznym tempie uruchomić swoje kopalnie i pą roku zaledwie produkcja tych kopalń osiągnęła 50 proc. wydobycia węgla przedwojennego."

Autor zarzuca premierowi de Gasperi, że jako minister spraw zagranicznych dopuścił do nieporozumienia na tle „Batorego". Sprawa, zdaniem dziennika, była zbyt błaha w porównaniu z komplikacjami, których może być powodem. De Martino twierdzi, że Włosi muszą za wszelką cenę dojść z Polską do porozumienia, jeśli chcą uniknąć zamknięcia fabryk i wyrzucenia na bruk tysięcy robotników.

28) W przeciwieństwie do Armii Krajowej, która specjalnie szykowała się do powstania w stolicy, które miało być demonstracją w skali światowej, dowództwo AL nie przykładało specjalnego znaczenia do powstania w stolicy i wysłało większość swoich oddziałów na prawy brzeg Wisły z zadaniem wzmożenia walki na bezpośrednim zapleczu cofającego się nieprzyjaciela. Podobną taktykę zastosował również PAL, który skoncentrował swoje oddziały w okolicy Garwolina. Wobec jednak jaskrwawych przygotowań do powstania ze strony AK, w CKL-u powstają koncepcja uzgodnienia wysiłku powstańczego zarówno z AK, która posiadała stały kontakt z dowództwem anglosaskim, jak i z AL-em mającym łączność z Wojskiem Polskim, walczącym u boku Armii Czerwonej. Chciano w ten sposób, wobec niewyjaśnionej sytuacji politycznej, zapewnić powstaniu pośredni kontakt ze wszystkimi Aliantami. Na trzy dni przed powstaniem dochodzi do skutku porozumienie między AK i PAL-em w sprawie wspólnej godziny wystąpienia i zawieszenia wszelkich walk międzyorganizacyjnych w obliczu wroga. Podobne porozumienie miało być zawarte między PAL-em a AL-em na spotkaniu, wyznaczonym na dzień 2 sierpnia 1944 roku.

Sytuacja na froncie

Tymczasem na zachód parły trzy armie sowieckie nie dopuszczając do zajęcia pozycji przez cofające się wojska niemieckie. Pierwsza z nich, która wystartowała z rejonu Kowel-Lwów, najlepiej wykorzystała załamanie niemieckie i zrobiła potężny skok aż do Wisły zajmując po drodze Chełm i Lublin pierwsze stolicę PKWN-u. Twierdza Dęblin, stanowiąca południowy bastion w systemie obronnym Warszawy, poddała się bez walki, co pozwoliło wojskom sowieckim na stworzenie przyczółka mostowego na lewym brzegu Wisły w rejonie Warka-Kozienice. Drugi przyczółek utworzyła Armia Czerwona pod Sandomierzem. Armia ta po zajęciu Garwolina podsunęła się pod Pragę, przy czym linie sowieckie biegły przez Miedzeszyn pod Otwockiem, a czołówki pancerne dotarły w ostatnich dniach lipca do Anina, będącego właściwie przedmieściem Pragi. Druga Armia Sowiecka idąca z Orszy przez Mińsk i Baranowicze sforsowała Bug po zajęciu Brześcia. Kiedy jeszcze główny człon tej armii znajdował się nad Bugiem w okolicy Białej Podlaskiej, straże przednie zajęły już Siedlce. Stąd wyruszyły szybkie zagony pancerne, które dnia 30 lipca w niedzilę dotarły do Marek i na parę godzin przecięły główną drogę odwrotową z Białegostoku. Kontrakcja Niemców odrzuciła łatwo słabe oddziały pancerne za Mińsk Maz. Czołgi sowieckie nieomal na przedmieściach Pragi sprawiały powierzchowne wrażenie okrążenia Pragi przez Armię Czerwoną. Faktyczne położenie na froncie było jednak o wiele mniej korzystne niż to pozornie mogło się wydawać. Jedna z armii sowieckich znajdowała się w rejonie Dęblin-Otwock, druga między Brześciem, a Białą Podlaską, wreszcie trzecia, której zadaniem było skruszenie północnego bastionu obrony Warszawy — Modlina, nie zdobyła jeszcze Białegostoku. W ten sposób linia frontu tworzyła z Wisłą kąt o dużym rozwarciu, przy czym wierzchołek kąta leżał w Otwocku, a drugie ramię tworzyła linia Otwock — Białystok. Tymczasem warunkiem niezbędnym do skrzydłowego ataku na Warszawę było pełne zwarcie ramion, aż do zdobycia Modlina włącznie.

Po kilkudniowym zamęcie, jaki powstał w Niemczech po zamachu na Hitlera, aparat policyjny opanował jeszcze raz sytuację na froncie wewnętrznym jak i zewnętrznym. Himmler wraz z SS obejmuje niepodzielną władzę zarówno w administracji jak i w wojsku. Szefem sztabu zostaje mianowany jeden z fanatycznych zwolenników Hitlera gen. Guderian, który natychmiast przyjeżdża na zagrożony front. Z jego rozkazu zostają ściągnięte z frontu włoskiego trzy dywizje pancerne, które rzeucone na lewy brzeg Wisły, kontr-uderzeniem hamują rozpęd Armii Czerwonej. Jednocześnie Guderian nakazuje przyśpieszyć odwrót rozbitych oddziałów za zaplecze frontu. Następuje wymiana wojska podobna do ruchu otwierania pudełka zapałek. Wojsko niemieckie maszeruje w obydwie strony, tylko że ruch dofrontowy jako bardziej zorganizowany i sprawny mniej się rzucał w oczy niż odwrót rozbitków. W rezultacie Guderian opanował sytuację na froncie, który zaczął się stabilizować, mimo dalszych ruchów odwrotowych, ale już tylko rozbitych i zdezorganizowanych oddziałów wycofanych z pierwszych linnii.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zenon Hordejuk-Zaniewicki asesor sądowy we Wrocławiu

Społeczeństwo a sądownictwo

Jednym z najbardziej ujemnych zjawisk, które niesie z sobą każda wojna jest fakt, że społeczeństwa zatracają poczucie prawa.

Wojna znosząc najistotniejszy zakaz „Nie zabijaj" wyzwala w człowieku najdziksze instynkty i to pod pokrywką najpiękniejszych haseł. Uczy zdobywania wszystkiego co w danej chwili żołnierzowi jest potrzebne w drodze samopomocy. Spory z reguły załatwiane są w drodze samosądu.

A gdy nadejdzie czas pokoju wszystkie te zalety czasu wojny, które sprawiają, że żołnierz daje sobie radę w najtrudniejszych nawet okolicznościach, stają w jaskrawej sprzeczności z obowiązującym prawem. Ponieważ zaś zdemobilizowany żołnierz, zamieniony w zwykłego obywatela, przeważnie nie jest w stanie pozbyć się wraz z mundurem szeregu nawyczek, które wniósł z okopów, często popada w konflikt z przepisami różnych kodeksów. Stąd okres po każdej wojnie obfituje we wzrost przestępczości.

W stosunkach polskich dołącza się do tego przestępstwo powiedziałbym specyficznie polskie a jest nim sabotowanie wszelkiego rodzajów nakazów i zakazów. Wynika to już z samej natury naszego narodu tak bardzo miłującego wolność, że wszelkie zakazy wydają mu się nieznośne i są traktowane jako uciski. Z drugiej strony przyłącza się do tego nieszczęsne wspomnienia okupacji, które kraj nasz znieść musiał i kiedy to władze okupacyjne ustanawiały różne zakazy. Oczywiście w owym czasie każdy Polak uważał sobie za nakaz patriotyzmu zakazy takie omijać czy wprost łamać, w czym doszliśmy nieomal do perfekcji.

Ale to co świadczyło o niezłomnej naszej postawie wobec wroga niestety w drodze inercji przenosi się na nasze legalne polskie władze i przyczyniło im nie mało kłopotu. Zjawisko to zresztą było zaobserwowane u nas już po I-ej wojnie światowej.

Jeżeli zaś chodzi o nasz teren t. j. Dolnego Śląska to fakt, że pozostały tu znaczne ilości opuszczonego majątku poniemieckiego, którego technicznie nie można było w początkach organizowania naszej administracji należycie zabezpieczyć, pociągnął za sobą rozwinięcie się nowego rodzaju przestępstwa, t. zw. szabru, początkowo nie znajdującego represji w obowiązujących przepisach.

Z tymi przestępstwami, które są skutkami wojny, my sądownicy stykamy się co dzień na salach sądowych. Z przesłuchań oskarżonych, świadków, ba często i samych poszkodowanych daje się stwierdzić pewne niepokojące zjawisko. A mianowicie, że pewnego rodzaju przestępstwa w ogóle nie są za takie poczytywane, jak np. szaber czy pędzenie bimbru, i że w ogóle reakcja społeczeństwa na zjawisko przestępczości jest zupełnie niedostateczna. Nie może zaś być mowy o skutecznym zwalczaniu przestępstw jeżeli nie są one należycie potępiane przez opinię publiczną, a gorzej nawet, są przez nią niejako tłumaczone. Oczywiście nie chodzi mi o t. zw. oficjalną opinie wypowiadaną przez różnych dygnitarzy czy też prasę, gdyż ta rzecz nie wchodzi w grę, ponieważ ona zawsze piętnuje podobne zjawiska. Ale wystarczy np. porozmawiać z jakimś przeciętnym obywatelem na temat np. przestępstwa urzędniczego polegającego na zainkasowaniu do własnej kieszeni pieniędzy skarbowych czy też sprzedanie własności skarbowej. Przede wszystkiem na ogół usłyszy się, że pensje urzędnicze są niskie, no a sprzedaną własność państwową to zwykle jest mienie poniemieckie czyli t. zw. szaber, a więc nie bardzo ciężkie przestępstwo...

Jak często oskarżony który „znalazł" na ulicy wrak samochodu i po wyremontowaniu go sprzedał za grube pieniądze oczywiście jako zwrot kosztów remontu z całym przekonaniem dowodzi swej niewinności uważając, że po co miał taki samochód leżeć, tak to przyda się państwu, a że on zarobił 25 tysięcy złotych to też z czegoś musi żyć.

Albo stanowisko poszkodowanego, z którego sklepu pracownik ukradł 100 tys. złotych. W dochodzeniu wyjaśnia, że ten pracownik wynosił już przedtem ze sklepu towar w małych ilościach, konkretnie słoninę, ale o to nie ma pretensji, bo wiadomo każdy musi żyć. W ogóle niech odda 80 tys. złotych, a on sprawę wycofa, bo po co się procesować.

Przykładów takich przytaczać możnaby dużo.

Pod adresem sądownictwa wysunięto w swoim czasie zarzut, że niedość skutecznie walczy z przestępczością. Społeczeństwo musi ten zarzut odeprzeć c całą stanowczością. Sądownictwo robi co może, ale trudność walki z przestępczością leżą w zbytniej pobłażliwości społeczeństwa dla przestępców. To powoduje poczucie bezkarności u elementów przestępczych: zachęca je do nowych przestępstw. Te jednostki słabsze, które normalnie nie dopuściłyby się przestępstwa, skuszone łatwością osiągnięć na drodze nielegalnej wstępują nieraz na tę drogę nierzadko łamiąc sobie karierę i życie.

Że zarzut ten nie jest bezpodstawny najlepiej świadczy działalność sądów doraźnych. Instytucja ta, w której większość posiada czynnik obywatelski, zaczęła wbrew swemu założeniu wydawać tak niskie wyroki, że Ministerstwo Sprawiedliwości poczuło się zmuszone zmienić ustawę w sensie podwyższenia minimum kary i dopuszczenia apelacji od wyroków ze strony prokuratora, gdyż inaczej instytucja ta w ogóle miałaby się z celem.

Dowodzi to, że w przekonaniu czynnika obywatelskiego, bo on decydował w tych sprawach, przestępstwo bądź w ogóle nie miało miejsca bądź nie zasługiwało na poważniejszą karę. A przecież sądom doraźnym poddano tylko większe przestępstwa, które już przeszły przez sito prokuratorskie. Drobniejsze sprawy prokurator Kieruje na drogę postępowania zwykłego.

Wynika stąd, że społeczeństwo zatraciło w pewnym sensie zdolność oceny pewnych zjawisk. Oczywiście nie można tego generalizować, ale powszechność jest dość dużą. A przecież nie pomogą do zmniejszenia przestępczości najlepiej nawet funkcjonujące sądy, jeżeli działalność ich nie będzie się pokrywać z prawnymi przekonaniami społeczeństwa.

Niech będzie mi wolno wobec tego, w chwili gdy odbywa się u nas Zjazd Sądownictwa Apelacji Wrocławskiej, który radzi nad naszymi bolączkami, zaapelować do społeczeństwa o współpracę z sądownictwem, wyrażającą się w stwarzaniu atmosfery legalności, przez zdecydowane potępianie wszelkich nadużyć i przestępstw, oraz przez zdecydowane donoszenie o nich i ściganie.

Niech równolegle z usuwaniem śladów wojny przez usuwanie min i wnoszenie nowych budowli odbudowują się tak istotne wartości moralne do jakich należy poczucie praworządności.

Wypaczanie ducha słusznych zarządzeń

W resortach gospodarczych panuje, umocniony okólnikami najwyższych władz resortowych, pogląd, że objekty obejmowane w zarząd państwowy, przyjmować należy tak, jak one przedstawiały się za czasów niemieckich. Pogląd ten pozornie logiczny w praktyce jest niejednokrotnie szkodliwy. Niewątpliwie nie można od przedsiębiorstw odrywać ważnych składników, bez których ponowe uruchomienie jest niemożliwe albo bardzo utrudnione. Często jednak dawniejszy związek gospodarczy wskutek zmiany przynależności państwowej stał się bezprzedmiotowy. Zdarzało się, że przedsiębiorstwa niemieckie w swoim własnym zarządzie zajmowały się produkcją materiałów pomocniczych, które w Niemczech były drogie i trudno osiągalne, natomiast w naszych warunkach gospodarczych kontynuowanie tego stanu rzeczy może nie kalkulować się.

Jaskrawszy jeszcze będzie przykład następujący: Pewnien giełdziarz niemiecki, handlarz drzewa i materiałów budowlanych urządził sobie między innymi też mały warsztat obróbki drzewa. Obok tego warsztatu postawił sobie luksusową willę, odpowiadającą jego sytuacji finansowej.

To małe przdsiebiorstwo drzewno — budowlane przydziela PUR pewnemu reflektantowi, który na nie zwrócił uwagę nie dlatego, że jest fachówcem w odnośnej branży, ale tylko z tego powodu, że podobała mu się willa piękna obok warsztatu stojąca. Przedsiębiorstwo wzięłoby z chęcią wielu z pośród fachowych stolarzy czy budowniczych, których nie brak wśród licznej rzeszy repatriantów. Wzięliby ten warsztat, nie pretendentując bynajmniej do willi. Mimo to żadnemu z nich przedsiębiorstwa nie zaofiarowano, lecz przydzielono je młodemu oficerowi, amatorowi willi, a nie przedsiębiorstwa co wynika z jego własnego oświadczenia, że gdyby musiał oddać willę, to wypadłoby mu opuścić miasto w poszukiwaniu egzystencji w innych warunkach.

Gdy przeciwko temu przydziałowi podniesiono zastrzeżenie z tej racji, że willę uprzednio już zabezpieczono dla odpowiedniejszej osoby, urzędnika państwowego z liczną rodziną, posiadacz jej zasłania się wspomnianymi na wstępie okólnikami, a władze osiedleńcze pogląd ten popierają, uważając okólniki za ściśle wiążące, wobec czego nie uważają za wskazane wnikać tu szczegółowo w okoliczności tej wyjątkowej sprawy.

Inny przykład: Istniało za niemieckich czasów przedsiębiorstwo eksploatacji szczecin. Prowadził je człowiek, który jeszcze jakie 20 lat temu nic nie znaczył i nic nie posiadał, ale miał szczęście wybić się w krótkim czasie w partii hitlerowskiej. To też szczeciniarnia jego tak fantastycznie się rozwinęła, że w roku 1938 mógł on sobie pozwolić na wybudowanie pięknego pałacu, tak wytwornego, że bez ujmy stanowić mógłby rezydencję letnią dla prezydenta zachodnio europejskiego państwa. Budynek ten znalazł się w roku 1945 w rękach przedstawicieli jednego z resortów gospodarczych, którzy uznali za stosowne urządzić w nim stołówkę. Ponieważ zajęcia wymienionych osób były bardzo wszechstronne, nie znaleźli oni czasu na dostrzeżenie, że w budynku tym wskutek pęknięcia rury i zatkanych odpływów przelewała się woda, że para w kuchni z powodu nie otwierania okien rozchodziła się po pokojach i w ten sposób budynek systematycznie ulegał niszczeniu. Gdy zaś właściwe władze, nie mogąc dłużej na to patrzeć, zarządziły wydanie budynku tego na cele urzędowe innemu resortowi, który odczuwał dotkliwy brak pomieszczenia dla swych rozrastających się biur, przedstawiciel odnośnego resortu znów powołując się na wspomiane na wstępie okólniki, twierdził, że budynek ten musi być w jego dyspozycji.

W prowadzonej tam stołówce jedli nie tyle pracownicy państwowi, ile pracownicy pewnych firm przemysłowych, z którymi resort przemysłu miał rozliczenia, w tym w niemałej liczbie Niemcy. Stołówka ta była początkowo wytwornym lokalem, w którym można było spożywać smaczne potrawy, popijając dobrymi trunkami. Była to bowiem stołówka Straży Przemysłowej, której udało się w miesiącach letnich roku ubiegłego zdobyć wielką ilość mienia poniemieckiego i uznała to za własność niejako osobistą zdobywców względnie zespołu osób na czele stojących. Bo resort odnośny zajmował się tam między innymi też akcją żniwną. To też w stołówce, o której mowa, jeszcze w marcu br. stały na strychu bogate zapasy ziarna i mąki. Nie zajęli się jednak odnośni pracownicy publiczno-prawni po żniwach względnie na wiosnę akcją siewną uważając, że przez samo sprzątnięcie i skonsumowanie plonów w dostatecznej mierze spełnili swe zadanie wobec państwa.

Narzeka się wiele na szaber. Ale bardziej potępienia godne są pewne założenia o charakterze szabrowniczym, jak eksploatowanie poglądów w zasadzie słusznych do tego rodzaju poczynań.

St. Rad.

EDWARD OLSZEWSKI

Sądownictwo w Oleśnicy rozpoczęło prace nad popularyzacją prawa

Dnia 29 maja br. odbyło się z inicjatywy, Prezesa Sądu Okręgowego w Oleśnicy w sali tegoż Sądu zebranie społeczne, poświęcone przedyskutowaniu doniosłej dla społeczeństwa sprawy popularyzacji prawa i utworzeniu Komisji Popularyzacji Prawa w Oleśnicy. Z 73 zaproszonych gości — z terenu miasta i powiatu Oleśnica (m. i. zaproszeni byli wójtowie wszystkich gmin powiatu oleśnickiego oraz kierownicy szkół powszechnych z miejscowości, będących siedzibą zarządu gminnego) na zebranie przybyło ponad 40 osób, a wśród nich sekretarz PPR ob. Tuliński wraz z przedstawicielami PPR z Bierutowa, przedstawiciele PPS, TUR, ZWM, przedstawiciel Stronnictwa Demokratycznego, burmistrz m. Oleśnica Piasecki, burmistrz miasta Bierutów mgr. Krupiński, ks. dziekan Reczuch, inspektor szkolny Ciosek, naczelnik urzędu skarbowego Markuszewski, kierownicy szkół w Bierutowie, Zakrzowie i Dobroszycach, przedstawiciele Starostwa, Urzędu Kontroli Prasy, Urzędu Pocztowego, Urzędu Propagandy i Informacji, Brygady Ochrony Skarbowej, spółdzielczości, rzemiosła, kupiectwa z Oleśnicy i Bierutowa, Powiatowej Komisji Związków Zawodowych tudzież dyrekcji i rady zakładowej Państwowej Fabryki Obuwia w Oleśnicy. Licznie też reprezentowani byli ławnicy sądowi. Poza tym wzięli udział sędziowie Rozdół, Ehrlich, Zieliński, Gondek, wiceprokurator Waszewski i adw. Gąsiorowski.

Zebranie zagaił Prezes Sądu Hofman-Delbor po czym poinformował zebranych o założeniach określających zarówno potrzebę jak i form niezbędnej w ustroju demokratycznym popularyzacji prawa. Wiążąc swą działalność z pracą całego narodu w walce o tworzenie przyszłości ma współczesny sędzia za zadanie nie tylko stosowanie prawa, ale także i uświadomienie prawne obywateli. Chodzi o to, aby ignorancję prawa przełamać i ograniczyć do rozmiarów możliwie najmniejszych. Doniosły dla pracy nad ugruntowaniem praworządności postulat ten wymaga także propagandy poszanowania prawa jako czynnika regulującego współżycie obywateli w państwie i działalność jego instytucji. Dlatego obok zawodowych prawników, do których należy stosowanie prawa i jego wykładnia, w zamierzonej akcji popularyzacji prawa mają wziąć udział także przedstawiciele społeczeństwa — nieprawnicy. Ich zadaniem będzie dopomóc pierwszym drogą ułatwienia ich zadania jak również przez przyczynienie się do odbudowy poczucia prawa. Przede wszystkim bowiem musi zaponować zrozumienie potrzeby istnienia prawa i bezwzględnego dlań posłuchu.

W dyskusji, jaką po przemówieniu prezesa rozwinęła się rozważono sposoby najskuteczniejszego rozwiązania zadania popularyzacji prawa. Na podkreślenie zasługują zarówno uwagi kilkakrotnie przemawiającego ob. Jaszczuka, kierownika szkoły w Dobroszycach, który wskazał na wielką trudność zreformowania psychiki współczesnego przeważnie zdemoralizowanego wojną i egoistycznie myślącego obywatela, jak również głos inspektora szkolnego Cioska, który podkreślił konieczność położenia szczególnego nacisku na zagadnienie wychowania młodego pokolenia i rolę prawa w tym dziele.

Następnie przystąpiono do ukonstytuowania Komisji Popularyzacji Prawa. Przyjęto do wiadomości oświadczenie prezesa sądu, że z jego rameinia na przewodniczącego Komisji powołany został sędzia okręgowy Henryk Rozdół. Poza tym w charakterze członków w skład Komisji weszło szereg przedstawicieli partii politycznych, TUR, Urzędu Informacji i Propagandy, szkolnictwa, innych urzędów, ławników sądowych

Zdecydowano, że Przewodniczący Komisji zaprosi w skład Komisji ponadto jeszcze przedstawicieli spółdzielczości, Związków Zawodowych, pracowników Państwowej Fabryki Obuwia, Związku Kupców, cechów rzemieślniczych i Samopomocy Chłopskiej, jacy zostaną mu w ciągu 3 dni przez to zrzeszenia zaproponowani oraz, że przedstawiciele Rad Narodowych, Powiatowej i Miejskiej zostaną dokooptowani z chwilą powstania tych rad.

Jednocześnie wykorzystując obecność na zebraniu obywateli z niektórych gmin powiatu oleśnickiego zdecydowano powołać do życia gminne koła prawnicze w 1) Bierutowie, 2) Dobroszycach, 3) Sokołowicach i 4) Zakrzowie.

W skład Kół w pozostałych miejscowościach oprócz wybranych już powyżej kierowników szkół powołano ob. ob. Ignacego Domagałę, ławnika sądowego (Sokołowice) i Franciszka Kubicę, zastępcę, wójta (Dobroszyce), Uchwalono, że każde gminne koło prawnicze winno liczyć conajmniej 5 członków i że już wybrani członkowie utworzonych kół zaproponują Komisji odpowiednią ilość kandydatów dla zaproszenia ich do udziału w pracach koła.

Inicjując na zakończenie zebrania wstępne omówienie planu prac Komisji na przyszłość ustalono następujące tematy najbliższych odczytów: 1) „O roli, zadaniach i ustroju sądownictwa", 2) „Sądownictwo ludowe", 3) „Jak obywatel może dochodzić swych praw i roszczeń na drodze sądowej", 4) „Czyn patriotyczny w czasie okupacji, a przestępstwo w dobie obecnej", 5) „Orzecznictwo karno-administracyjne", 6) „Zadania gminnych rad narodowych", 7) „Co to jest prawo", 8) „Rola prawa w wychowaniu młodego pokolenia".

Zebranie to stanowiło zarówno nowe osiągnięcie w dziedzinie stałego kontaktu pomiędzy sądownictwem a społeczeństwem, jak i ważny krok naprzód w realizacji wychowawczych zadań sądownictwa, w dziele budowy demokratycznego państwa.

Inflancja ministerstw

W Nowej Soli spotyka się tu i ówdzie na ulicach wielki napis MINISTERSTWO ODBUDOWY, a pod tym napisem mniejszy, wyjaśniający, że w danym miejscu mieści się np. fabryka kafli, albo przedsiębiorstwo budowlane, które przed przyjściem władz polskich było własnością Ewalda Gründke'go, czy innego Mijllera czy Schultzego i które teraz, rzecz oczywista, jest pod zarządem państwowym.

Gdyby te napisy uznać za dopuszczalne, to każdy rzeźnik i piekarz na Ziemiach Odzyskanych mógłby umieścić na swoim składzie napis „Ministerstwo Administracji Publicznej", opierając się na tym, że od władz administracji ogólnej otrzymał przedsiębiorstwo poniemieckie pod zarząd. Bo taki jest na ogół stan rzeczy, że cywilno-prawnych umów dzierżawy dotychczas Skarb Państwa jeszcze z osadnikami tutejszymi nie zawiera.

Może się mylę? Może trzeba odróżnić przedsiębiorstwa, które chce Państwo na stałe zatrzymać na własność i administrować przez jednostki o charakterze bardziej publiczno-prawnym (np. zjednoczenie przemysłu branżowego) od przedsiębiorstw, w których eksploatacji nie jest Państwo interesowane i które za tym wcześniej czy później sprzeda, a w każdym razie odda w dzierżawę, ustanawiając tylko na razie zarządców państwowych.

Nie wiadomo mi, czy miarodajne czynniki państwowe w tym względzie już zajęły stanowisko. Przypuszczam, że nie, bo inaczej wszystkie największe przedsiębiorstwa, jak zjednoczenie przemysłu węglowego, czy hutniczego również posługiwałyby się firmą takiego czy innego Ministerstwa, a to nie ma miejsca.

Warto tu wspomnieć o innym podobnym zjawisku. Placówki resortu przemysłu mają zwyczaj umieszczania na swych budynkach napisów

„MINISTERSTWO PRZEMYSŁU"

po czym dopiero umieszczą się dodatek, określający, o jaką władzę z tego resortu chodzi (np. Delegatura na Okręg . . . . . albo Subdelegatura na Podokręg . . . . .).

Gdyby praktyka ta miała się przyjąć powszechnie, to Urząd Skarbowy w Kożuchowie powinien mieć napis „Ministerstwo Skarbu", a Sąd tut. „Ministerstwo Sprawiedliwości".

Wprawdzie w resorcie przemysłu nie utarły się osobne nazwy na niższe instancje. Ale określenie „OKRĘGOWA DELEGATURA lub OBWODOWA SUBDELEGATURA MINISTERSTWA PRZEMYSŁU" byłoby bezwzględnie trafniejsze.

St. Rad.

Zajmująca jednodniówka

Sądownictwo dolnośląskie

Wrocław, 1 czerwca 1946.

W rocznicę powstania Apelacji wrocławskiej ukazała się wydana z upoważnienia Ministerstwa Sprawiedliwości przez Prezesa Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu jednodniówka pod powyższym tytułem. Główny trud tej niezwykle starannie wydanej publikacji wziął na siebie sędzia Sądu Apelacyjnego S. O. Mieczysław Poliszewski. W jednodiówce zestawiono w sposób jasny i poglądowy wyniki jednorocznej pracy w służbie Sprawiedliwości na Dolnym Śląsku.

W całej treści wyrażona jest myśl, którą redakcja jednodniówki podkreśliła wyraźnie w przedmowie: pracownicy Sądownictwa przybyli tu przed rokiem, uważają się w tej samej mierze za pionierów polskości na Dolnym Śląsku, co wszystkie inne grupy zawodowe i uważają się za część polskiego narodu, która walczy na swoim odcinku o realizację tych samych celów, o które walczy cały naród.

Na treść złożyły się artykuły wybitnch przedstawicieli Sadownictwa i Sprawiedliwości począwszy od Minstra Sprawedliwości tow. Henryka Świątkowskiego, wiceministra Leona Chaina, prezesa Apelacji wrocławskiej Antoniego Olbromskiego i prokuratora Sądu Apelacyjnego dra Wiktora Gajewskiego. aż do szeregowców Sądownictwa włącznie. W artykułach tych omówiony jest całokształt pracy i działalności sądowników. Prócz artykułów sprawozdawczych znajdujemy omówienie spraw takich, jak pomoc sądownictwa w szkoleniu M. O., sprawozdanie z działalności Związku Zawodowego i Zrzeszenia Prawników Demokratów. W kronice podano najbardziej szczegółowo wydarzenia całego roku z punktu widzenia organizacji wymiaru sprawiedliwości na terenie Dolnego Śląska. Jest też małe „wdepnięcie" w literaturę, jest nawet humor. Tabela orientacyjno-statystyczna daje dokładny przegląd kolejności, w jakiej następowało uruchamianie poszczególnych agend sądowych na Dolnym Śląsku. Dołączony jest wykaz imienny pracowników sądów i prokuratur w chwili obecnej oraz spis notariuszy i adwokatów Apelacji wrocławskiej.

Na wstępie umieszczono w jednodniówce facsimile pism odręcznych premiera tow. Osóbki-Morawskiego i wicepremiera tow. Gomółki Wiesława, którzy wyrazili swoje pełne uznanie dla pracy Sądownictwa nad repolonizacją Ziem Odzyskanych.

Twòrcze ministerstwo

W wielkim dziele przebudowy Polski i utrwalenia ideologii demokratycznej czołową rolę odgrywa Ministerstwo Sprawiedliwości. Rola jego w obecnej rzeczywistości jest tym trudniejsza, że zdecydowano się powołać do pracy niemal w całości przedwojenny korpus sędziowski i prokuratorski, który — jak mogłoby się wydawać — nie był predystynowany do odegrania w nowej Polsce roli chorążego Demokracji, a z drugiej strony Ministerstwo Sprawiedliwości nie ma tak wielkiego wpływu na pracę podporządkowanych sobie pracowników, jak inne ministerstwa, wobez zasady niezawisłości sędziowskiej, która jest jak najściślej związana z ideologią demokratyczną, i która w państwie demokratycznym nie może być frazesem tak jak w państwach faszystowskich. Pomimo tego Ministerstwo Sprawiedliwości, rozwinąwszy umiejętną pracę, doszło w krótkim stosunkowo czasie do zdumiewających wprost wyników.

Obóz demokratyczny objąwszy rządy w Państwie, umiał wciągnąć do kierowniczej pracy najwybitniejszych swych działaczy, powierzając im organizowanie najważniejszych odcinków pracy państwowej. Niesłychanie szczęśliwie okazało się powołanie przed rokiem na stanowisko Ministra Sprawiedliwości tow. Henryka Świątkowskiego, adwokata, przed wojną jednego z czołowych działaczy demokratycznych, odgrywającego główną rolę w Zrzeszeniu Prawników Socjalistów, znanego publicysty prawniczego. Minister Świątkowski prowadzi intensywną wielokierunkową akcję: poza kierowaniem swoim resortem jest I-ym Zastępcą Przewodniczącego C. K. P. P. S., Przewodniczącym Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i odgrywa wybitną rolę w szeregu akcji o pierwszorzędnym znaczeniu państwowym.

Z nazwiskiem Ministra Świątkowskiego będzie związana zasługa zunifikowania polskiego ustawodawstwa. Rządy przedwrześniowe nie potrafiły przez 20 lat doprowdzadzić do końca dzieła uchylenia dawnych ustaw zaborczych i wprowadzenia jednolitych polskich norm prawnych. Wciąż Kongresówka rządziła się kodeksem Napoleona, Małopolska — ustawą cywilną austrjacką, a Wielkopolska — niemiecką. Z chwilą objęcia Ministerstwa Sprawiedliwości przez tow. Świątkowskiego prace nad unifikacją prawa potoczyły się z całym rozmachem. Coraz to ukazuje się w Dzienniku Ustaw nowa wielka unifikacyjna ustawa. I tak: ukazało się jednolite polskie prawo osobowe, małżeńskie, rodzinne, opiekuńcze, prawo o aktach stanu cywilnego, kodeks postępowania niespornego, aby wymienić tylko najważniejsze.

Prócz tych wielkich ustaw, którymi odrabia się zaległości przedwojenne, trwa bezustannie produkcja ustaw aktualnych, mających związek z przeżywaną rzeczywistością, jak przepisy o wymiarze kary dla zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich, o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, o postępowaniu doraźnym itd.

Minister Świątkowski osobiście czuwa nad tokiem prac ustawodawczych. Kieruje także drugą akcją — przekształcenia psychiki sędziów i prokuratorów. Celowi temu służy akcja wydawniczo-prasowa, wydawanie miesięcznika „Demokratyczny Przegląd Prawniczy", założenie Zrzeszenia Prawników-Demokratów, w końcu zjazdy sądowników poszczególnych Apelacji. Zjazdom tym poświęca Minister Świątkowski szczególną uwagę. Na każdym jest obecny, przewodniczy, wygłasza przemówienia. Cała jego działalność jest skierowana na jak największe zbliżenie z szerokimi rzeszami pracowników sądowych, na zadzierżgnięcie jak najżywszego kontaktu, na pełne wzajemne zrozumienie. Sądownicy to widzą — toteż Minister Świątkowski cieszy się wśród nich dużą popularnością.

Drugą czołową postacią w Ministerstwie Sprawiedliwości jest Wiceminister Leon Chajn, tak jak Minister Świątkowski również czołowy działacz demokratyczny, sekretarz generalny Stronnictwa Demokratycznego. Na swoim stanowisku w Ministerstwie pozostaje od pierwszych chwil uruchomienia tego resortu. Kieruje on osobiście sprawami organizacyjno-administracyjnymi, personalnymi, gospodarczymi, nadzorem sądowym i prokuratorskim. Jego silna indywidualność i energia wyciska piętno na kierowanych przezeń sprawach.

W organizacji Ministerstwa Sprawiedliwości w porównaniu z okresem przedwrześniowym zaszła duża zmiana: tytułem eksperymentu wydzielono cały dział więziennictwa z tegoż Ministerstwa i podporządkowano go Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego. Czy eksperyment ten zda próbę życia pokaże doświadczenie. Nie podobna zaprzeczyć, że rozluźnienie stosunku prokuratury z więziennictwem ma swoje złe strony.

Niemal we wszystkich komórkach organizacyjnych Ministerstwa Sprawiedliwości wprowadzono w ostatnich dwóch latach zasadnicze zmiany, stanowiące poważny krok naprzód. Usunięto anomalię, jaką była bezpłatność aplikacji, wprowadzono nowy, dobrze przemyślany system szkolenia aplikantów, dopuszczono kobiety do stanowisk sędziowskich i prokuratorskich, która to inowacja wytrzymała całkowicie próbę życia, w szerokiej mierze udostępniono zwolnym urzędnikom przechodzenie do wyższej kategorii, a odpowiednio kwalifikowanych woźnych przemianowano na urzędników. Charakterystyczne dla zamierzeń Ministerstwa jest utworzenie specjalnego Departamentu szkolenia zawodów prawniczych i popularyzacji prawa. Departament ten może już zanotować dwa poważne osiągnięcia: uruchomienie w Łodzi specjalnej szkoły, która ma wykształcić kandydatów na podprokuratorów świeżymi elementami — i utworzenie przy wszystkich sądach komisji popularyzacji prawa, które podejmą szeroką akcję w porozumieniu z wszystkimi zainteresowanymi czynnikami państwowymi, politycznymi i społecznymi.

Szczególną uwagę poświęca Ministerstwo zbliżeniu sądownictwa do społeczeństwa. Zadaniu temu służy udział ławników w zespołach sądzących, konferencje kontaktowe z przedstawicielami społeczeństwa, urządzane przez wszystkie sądy, oraz szeroka akcja prasowa podjęta przez Ministerstwo i przez Referaty Prasowe przy wszystkich sądach apelacyjnych.

Już ten pobieżny przegląd niektórych osiągnięć Ministerstwa Sprawiedliwości wykazuje, że w tworzeniu nowej polskiej rzeczywistości odgrywa ono poważną, twórczą rolę. (jkt)

EDWARD OLSZEWSKI, prokurator Sądu Okręgowego w Brzegu

O zwiększenie kadr sądowników na Dolnym Śląsku

Gdy latem 1945 r. z małą z kilku osób złożoną grupką sądowników przybyliśmy do Brzega, owego historycznego, piastowskiego Brzega, miasta dziś jeszcze mimo ogromnych zniszczeń wojennych tak pięknego, aby zorganizować tu Sąd Okręgowy i Prokuraturę, po krótkim rozejrzeniu się, skontatowaliśmy, że w pracy swej organizacyjnej od podstaw nie możemy liczyć na nikogo, pozostawieni w tym nieznanym jeszcze terenie sami sobie. Albowiem każda z władz, czy też grup operacyjnych, przed sądownikami przybyła, nie zdołała jeszcze sama należycie zorganizować się i miała jeszcze sama należycie zorjż pomagać innym nie mogła. Chociaż zdawaliśmy sobie sprawę ze swoich pionierskich zadań, jednakże rzeczywistość nasunęła znacznie więcej trudności, niż ich spodziewaliśmy się. Budynek Sądu i Prokuratury, jeden z najbardziej okazałych w Brzegu przedstawiał jednak obraz zniszczeń, których usunięcie wymagało gigantycznej pracy. Nie mogło to jednak zrazić sądownika-pioniera. Nie oglądając się na nikogo, zakasaliśmy dosłownie rękawy i po paru już tygodniach przeprowadziwszy najprostszy remont gmachu, usunąwszy gruz i śmiecie, ściągnąwszy osobiście różne biurka, stoły i krzesła z domów opuszczonych poniemieckich, rozpoczęliśmy urzędowanie.

Niemałą zachętą we wszelkich tych wstępnych poczynaniach był fakt, iż pomimo braku faktycznej pomocy z czyjejkolwiek strony — sędzia czy prokurator spotkał się z życzliwym przyjęciem tak społeczeństwa polskiego, jak poszczególnych władz. W mieście bowiem i w całym okręgu z trzech powiatów złożonym: brzegskiego, oławskiego i strzelińskiego, panował jeszcze wszechładnie chaos, w fakcie zaś przybycia sądowników słusznie widziano moment zaprowadzenia i na tym terenie prawa, ładu i praworządności, wzmocnienia bezpieczeństwa, a tym samym usuwania owego chaosu, z którego wyjść przede wszystkim chcieli ci istotni pionierzy, którzy przybyli z uczciwym zamiarem ugruntowywania na tej odzyskanej ziemi polskości.

I wtedy dopiero okazało się, jak doniosłą była rola w tym momencie sędziego czy prokuratora na tych ziemiach.

We wszystkich urzędach — brak prawników, we wszelkich instytucjach i grupach operacyjnych — brak radców prawnych, brak adwokatów, w Milicji Obywatelskiej i Urzędach Bezpieczeństwa — brak kodeksów, wszędzie nieznajomość ustaw, rozporządzeń, okólników i regulaminów.

Niestety i my ich nie mieliśmy, lecz pamięć i znajomość prawa, nabyta przez nas w latach służby poprzedniej, dała nam możność spełnienia tej roli, jaką chwila ówczesna od nas wymagała: szerzyliśmy prawo wszędzie. Do mnie, jako prokuratora, zaczęli masowo zgłaszać się o instrukcje i porady nie tylko funkcjonarjusze Mil. Ob. Urzędów bezpieczeństwa, Straży Więziennej, nie tylko urzędnicy Starostwa, Zarządu Miejskiego, PUR-u, lecz także osadnik-chłop, robotnik, kupiec, nauczyciel, a nawet ksiądz, prosząc o radę w zagadnieniach częstokroć absolutnie z moim urzędem niezwiązanych. Wierzono, iż im nie odmówimy; i rzeczywiście możność służenia wszystkim wiedzą prawniczą i doświadczeniem tak wielką była satysfakcją, takim bodźcem, że tylko zapał do pracy wzniecała. Sądownik polski służący idei demokracji na tej ziemi nie odseparował się od społeczeństwa, a przenikając do wszystkich niemal powoływanych tu instytucji społecznych, śmiało rzec można, zdobył u społeczeństwa zaufanie i kredyt moralny.

Obawiać się jedynie należy, aby wzrastająca wciąż ilość pracy zawodowej, przy jednoczesnem nieobsadzeniu i nie powiększaniu etatów sędziowskich czy prokuratorskich, nie wpłynęła na to, iż sądownik naprawdę ponad miarę pracą zawodową przeciążony, nie będzie już miał sił kontynuować i podejmować pracy społecznej, często przez wielu sądowników tak umiłowanej.

A pracy tej na tych Ziemiach Odzyskanych jest znacznie więcej, niż na innych terenach Rzeczypospolitej. Przybyli tu ludzie, że wszystkich stron Polski, różnych jej dzielnic, o różnolitej strukturze duchowej. Sądownik wyposażony w większe doświadczenie, zdobywane w pracy zawodowej, posiadający wykształcenie i w większości zmysł organizacyjny, — mógłby i powinien przez swą pracę społeczną zjednoczyć i zespolić nawzajem duchowo tych Polaków Ślązaków z osiedleńcami z centrum Polski, zza Bugu, a nawet z Syberii. Rola w tem i zadania sądownika są wielkie i piękne.

Jeśli jednak na teren Dolnego Śląska nie przybędą dalsze kadry sądowników, szczupła garstka pierwszych pionierów — nieznacznie w ciągu ostatnich miesięcy zwiększona — nie będzie mogła tej roli spełnić. Skoro bowiem poświęcimy więcej czasu pracy społecznej kosztem pracy zawodowej, nie wypełnimy należycie zadań Wymiaru Sprawiedliwości, czego również wymaga od nas społeczeństwo, nawołując wciąż w prasie do szybkiego i intensywnego tępienia przestępstw i nadużyć. Jeśli zaś oddamy się tylko pracy zawodowej, zawiedziemy oczekiwania społeczeństwa, chcącego widzieć w nas także społeczników. Ponieważ społeczeństwo nie jest niestety informowane o przeciążeniu sądownictwa pracą zawodową, mogłyby podejrzewać sądowników o ich niechęć przenikania do społeczeństwa.

I tu działały nie krzywda sądownikom. Z zasady bowiem przyzwyczajeni do sumiennego wykonywania swych obowiązków zawodowych, którymi są naprawdę przeciążeni, nie są już w możności oddawać się umiłowanej, jak zaznaczyłem, pracy społecznej.

Nie chcemy dopuścić, aby społeczeństwo od nas odwróciło się, wołamy więc już o pomoc, a otrzymawszy ją z pewnością nie zawiedziemy danego nam przez społeczeństwo zaufania i pokładanych nadziei.

Każda kara sądowa dobrze zanotowana w rejestrze

Jedną z najbardziej nieprzyjemnych konsekwencji popełnienia przestępstwa jest uwidocznienie skazania w Rejestrze Skazanych, scentralizowanym dla całego Państwa w Ministerstwie Sprawiedliwości. O każdym wyroku skazującym, wydanym przez którykolwiek sąd na terenie Państwa Polskiego zostaje zawiadomiony Centralny Rejest Skazanych w Warszawie osobną „Kartą Karną". A przed rozpoznaniem każdej sprawy karnej każdy sąd zwraca się do Rejestru Skazanych z zapytaniem, czy dany oskarżony był już karany. Przed rozprawą sąd otrzymuje odpowiedź Rejestru Skazanych, i wie już, czy dany oskarżony był już poprzednio karany, czy nie.

Jak widzimy Rejestr Skazanych ma olbrzymie znaczenie dla zwalczania przestępczości. Rzecz jasna, że gdy ktoś pepełni przestępstwo po raz pierwszy, to jeszcze nie można go traktować jak człowieka zdecydowanie wykolejonego. Mógł on skusić się łatwą sposobnością, popełnić czyn z lekkomyślności, z głupoty, a więc nie zawsze zasługuje na wysoką karę. Nawet niska kara, a w wyjątkowych wypadkach nawet zawieszenie jej może sprowadzić lekkomyślnego nowicjusza na waściwą drogę. Ale gdy sąd na podstawie wyciągu z Rejestru Skazanych stwierdzi, że oskarżony był już poprzednio raz lub więcej razy karany, a więc że jest recydywistą, lub przestępcą zawodowym, wtedy oczywiście traktuje go jako jednostkę niebezpieczną dla porządku prawnego i wymierza mu wysoką karę.

Rejest Skazanych udziela wiadomości na żądanie sądów i prokuratur oraz organów administracji państwowej. Poza tym każdy obywatel może się zwrócić do Rejestru Skazanych o wydanie mu zaświadczenia, że nie był karany, lub o zaświadczenie o jego notowaniu w Rejestrze. Osobom prywatnym Rejest Skazanych nie udziela opinii o innych osobach.

W Rejestrze Skazanych notuje się nie tylko kary, ale także i listy gończe, rozesłane za tymi przestępcami, którzy się uchylają od sądu. Z powodu przejściowego wielkiego ruchu ludności listy gończe nie odrazu dają rezultat, ale każdy list gończy notuje się w Rejestrze Skazanych, a gdy tylko do Rejestru tego wpłynie wiadomość o ukaraniu osobnika, za którym poprzednio inny sąd lub prokuratora rozpisała listy gończe, to Rejestr zawiadamia niezwłocznie tenże sąd względnie prokuraturę, co umożliwia odszukanie poszukiwanego.

W czasie powstania warszawskiego Niemcy wywieźli kartoteki Rejestru Skazanych do Budziszyna, gdzie porzucili je bez opieki. Z wielką trudnością zostały one następnie odnalezione i przywiezione z powrotem do Warszawy. Poważny udział w rewindykacji Rejestru Skazanych wzięli sądownicy z Legnicy. Była to praca bieląda, bo chodziło o troskliwe zabezpieczenie i załadowanie 6 wagonów, obejmujących 8 miliony kart karnych. Prace nad uporządkowaniem tego materiału w Ministerstwie Sprawiedliwości trwają od października 1945 r. i zostaną ukończone do dnia 22 lipca br. jako rocznicy Manifestu lipcowego P. K. W. N.

Interesująca konferencja w Głównym Urzędzie Likwidacyjnym

Jak gospodarujemy mieniem niemieckim i opuszczonym

WARSZAWA (SAP). Na konferencji zwołanej 14 b. m. przez Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego, tow Wiwińskiego, jako pierwszy mówca zabrał głos tow. dyr. Lucjan Dietrich. Omówił on na wstępie osiągnięcia tymczasowego Zarządu Państwowego, który po rocznej działalności został przyjęty przez G. U. L.

Syzyfowa praca Tymczasowego Zarządu Państwowego

Początkowa działalność T. Z. P., przypadająca jeszcze w okresie wojny i rewolucyjnych przemian społecznych w Polsce, była niesłychanie trudna, tym więcej, że większość społeczeństwa w owym czasie była mało zdyscyplinowana, a T. Z. P. nie posiadało żadnego prawa egzekutywy.

Od czerwca ub. r. do końca marca r. b. T. Z. P. zewidencjonował i obsadził własną administracją, 380.618 nieruchomości (na ziemiach dawnych, bez odzyskanych). Przejął i zewidencjonował 30.608 przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych. Występował przed sądami w około 70.000 spraw o przywrócenie posiadania i ok. 15.000 tych spraw na podstawie tytułu wykonawczego wprowadził w posiadanie.

Na odcinku ruchomości (mebli i urządzenia domowego) sporządzono około ½ miliona protokółów inwentaryzacyjnych z jednoczesnym oszacowanim w/g wartości z września 1939 r. Wpływ ogólny za cały okres działalności T. Z. P. wynosi 480 milionów złotych.

Trudne zagadnienie reprywatyzacji

Przechodząc do sprawy sprzedawania remanentów poniemieckich osobom prywatnym — dyr. Dietrich usprawiedliwia T. Z. P.. przede wszystkim brakiem jakichkolwiek dawniejszych wzorów. Następnie zwraca szczególną uwagę na fakt, że T. Z. P., jako podległy Min. Skarbu miał za zadanie upłynnić remanenty i tym samym osiągnąć maksymalne wpływy dla Skarbu Państwa.

W owym czasie, gdy niemożliwością prawie było zmagazynowanie i zabezpieczenie remanentów, dyr. Dietrich uważa za słuszną decyzję sprzedaży remanentów.

Sprawę reprywatyzacji prelegent tłumaczył niedokładnością przepisów prawnych, określających to zagadnienie.

Obecnie, przed Gł. Urz. Likwidacyjnym, jako pierwsze zadanie leży zewidencjonowanie całego majątku, który ma następnie kontrolować. Aby przyśpieszyć te funkcje GUL spodziewa się od władz wydania dodatkowych, specjalnych zarządzeń.

Pozytywne rezultaty działalności GUL, dyr. Dietrich, uzależnił od przyjaźnego współdziałania wszystkich instytucji państwowych, samorządowych oraz całego społeczeństwa.

Z kolei dyr. J. Sawa omówił podstawy prawne, regulujące gospodarkę mieniem poniemieckim i opuszczonym.

Stwierdził om m. in., że ustawa z dn. 8 stycznia br. o nacjonalizacji przemysłu, wyjaśniła i rozwiązała wiele dotychczas zagmatwanych problemów naszej gospodarki narodowej, przyczyniając się tym samym do właściwego ukształtowania opinii publicznej.

72 tys. podań o przywrócenie posiadania

Na zakończenie prelegent przytoczył szereg cyfr z akcji o przywrócenie posiadania.

Otóż do dn. 1 maja br. zgłoszono do sądów wniosków o przywrócenie posiadania zgórą 72.000 (mowa tu o terenach bez Ziem Odzyskanych). Wobec ubytku sił prawniczych w czasie wojny. T. Z. P. miał poważne trudności z załatwieniem tak dużej ilości spraw.

Obecnie powołany GUL zamierza wszystkie dotychczas niezałatwione ostatecznie sprawy przez T. Z. P. przeprowadzić ku zadowoleniu zarówno jednej, jak i drugiej strony.

Dyr. Froehlich wysunął zagadnienie sprzedaży ruchomości, która dałaby np. z samej Łodzi zgorą ¾ miliarda złotych Skarbowi Państwa.

Równie ciekawe są cyfry z działalności T. Z. P. który ujął w ewidencję i administrację około 280.068 w tym ponad 57.000 nieruchomości opuszczonych.

Na 31 marca br. w administracji T. Z. P. było już tylko 100.000 nieruchomości, resztę zaś przekazano samorządom terytorialnym.

Ogólne wpływy gotówkowe wynisły na koniec roku budżetowego (bez Ziem Odzyskanych) 488.541.000 zł.

Do Banku Narodowego przekazano przedmioty ze szlachetnych metali, o wartości 400.000.000 zł.

W planach na przyszłość dyr. Dietrich omówił zagadnienie likwidacji ruchomości wogóle — a szczególnie ruchomości domowego użytku. Zagadnienie Zarządu przedsiebiorstw, które przeszły na własność państwa (poniemieckich) i opuszczonych, oraz zagadnienie nieruchomości miejskich (mieszkalnych) poniemieckich i opuszczonych dla Głównego Urzędu Likwidacyjnego.

Nowe przepisy prawne

Nowe przepisy prawne utorują drogę do właściwego rozwiązania tych wszystkich kwestii, o ile całe zagadnienie spotka się z życzliwym stosunkiem ze strony całego społeczeństwa.

Również następny mówca — dyr. Dowbor — apelował do zebranych o propagandowe współdziałanie z Głównym Urzędem Likwidacyjnym, przed którym leżą zadania o wielkiej skali państwowej.

W dyskusji zabrał głos m. in. tow. Zuniak — dyrektor Biura Prezydialnego Rady Ministrów.

Zwrócił on uwagę zebranych, że nieuniknione są błędy i pomyłki w każdym nowym organizmie administracyjnym. Widoczna jest jednak poprawa, postępująca z dnia na dzień, w dziedzinie gospodarki narodowej Polski.

Dzień Harcerza we Wrocławiu

Poświęcenie sztandarów harcerskich

Dzień 19 i 20 czerwca br. zgromadził we Wrocławiu rzesze młodzieży harcerskiej, przybyłej z całegoDolnego Śląska na obchód swego święta. Protektorat nad Dniem Harcerza objęli: tow. wojewoda Mgr St. Piaskowski, Ks. Biskup Karol Milik, Dowódca O.W. gen. broni St. Popławski, Kurator O.S., J. Dębski.

Dnia 19 o godz. 16 odbył się uroczysty capstrzyk, w którym udział wzięło 14 męskich i 9 żeńskich drużyn wrocławskich, oraz drużyny z Jeleniej Góry, Wałbrzycha, Świdnicy, Legnicy, Kamiennej Góry, Góry Śląskiej, Oleśnicy, Dzierżanowa, nawet z Ostrowa Wielkopolskiego.

Hufcowy Tadeusz Grzesło złożył na Placu Wolności w imieniu drużyn harcerskich raport hm. Kazimierzowi Sobolewskiemu, poczem wszystkie drużyny przy dźwiękach orkiestry kolejowej oraz własnych fanfar i werbli sprężyście przemaszerowały ulicami miasta, udając się do parku szczytnickiego, gdzie odbyć się miało ognisko. Wśród maszerujących panował nastrój radości i zadowolenia.

W pięknie położonym ustroniu parkowym, tuż nad jeziorem okolonym bujną zielenią, rozlokowały się drużyny przy ognisku.

Na ognisko przybyli również przedstawiciele Koła Przyjaciół Harcerstwa w osobach: przewodniczącego KPH Ant. Olbromskiego, zastępcy KPH prok. Osuchowskiego, członka KPH Łyczkowskiego, organizatora Dnia Harcerza prok. mra Nowakowskiego i licznie zaproszonych gości.

Uroczystość rozpoczęto odegraniem hymnu państwowego przy fladze podniesionej na wysoki maszt, poczem odbył się apel harcerzy poległych w walkach o wolność.

Uroczystego zapalenia ogniska dokonał przewodniczący KPH, dh Antoni Olbromski. Drużyny męskie i żeńskie wystąpiły z bogatym programem artystycznym, na który złożyły się pieśni, tańce wirowe i rytmiczne, oraz deklamacje.

Bogaty program przeplatały w przerwach pieśni harcerskie, śpiewane przez wszystkie drużyny.

Następnie dh Władysław Osuchowski, prok. SO we Wrocławiu, wygłosił gawędę, w której omówił znaczenie pracy harcerskiej w szczególności na ziemiach odzyskanych.

Na zakończenie odśpiewano pieśni harcerskie, tradycyjną pieśń „Idzie noc" i harcerską modlitwę.

O godzinie 9 drużyny z pieśnią na ustach powróciły do domu.

Dnia 20 bm. zaroiło się na ulicach Wrocławia od sztandarów, proporczyków i chorągwi harcerskich. W dniu tym nastąpiło poświęcenie sztandarów hufca męskiego i żeńskiego.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz cywilnych z wojewodą wrocławskim, tow. mgr Piaskowskim na czele, przedstawiciele władz wojskowych z gen. broni St. Popławskim, delegaci związków zawodowych, instytucji społecznych, kulturalnych i organizacji młodzieżowych.

Do zebranych harcerzy przemówił ks. biskup Dr Karol Milik, poczem dokonał poświęcenia sztandarów harcerskich.

Gwoździe do sztandarów wbili przedstawiciele władz oraz członkowie Koła Przyjaciół Harcerza. W imieniu opiekuna harcerstwa, tow. premiera Osóbki - Morawskiego wbił gwoździe tow. wojewoda Piaskowski. Płomienne przemówienie wygłosił do zebranych wojewoda wrocławski tow. Piaskowski, życząc harcerzom owocnej pracy dla demokratycznej naszej ojczyzny, na polu nauki i wychowania. „Niech służą harcerze hasłom, jakie wypisali na swoich sztandarach, niech mienią się w słońcu ich barwne proporce" — zakończył wojewoda swe przemówienie. Ostatnim jego słowom towarzyszyła burza oklasków i nieprzerwane okrzyki czuj — czuwaj.

Po uroczystym akcie wbicia gwoździ odbyła się defilada przy dźwiękach Warszawianki, odegranej przez orkiestrę ZZK.

Przed trybuną honorową na ulicy Pomorskiej, w zwartych szeregach przedefilowało ponad 2.500 harcerek i harcerzy, wywołując swym widokiem niebywały entuzjazm i oklaski tłumnie zebranej publiczności.

W godzinach po południowych goście zwiedzili obóz harcerski w parku strzeleckim, gdzie biwakowały drużyny harcerskie i urozmaicały program własnym repertuarem pieśni i muzyki.

O godz. 16-ej odbyła się uroczysta akademia, na której przemawiał do gości i harcerzy dh A. Olbromski.

Na zakończenie harcerki odegrały sztukę pt. Powstanie Warszawskie, która ze względu na wysoki poziom artystyczny zasłużyła na powszechne uznanie.

Harcerze rozeszli się i rozjechali do domów z pełnym przeświadczeniem, że kilkumiesięczny okres ich pracy organizacyjnej na Dolnym Śląsku był istotnie okresem mobilizacyjnym przybyłej tu z różnych stron młodzieży naszej i że kady miesiąc dalszej pracy wciągnie w szeregi harcerskie niezrzeszoną jeszcze młodzież, pozwalając realizować coraz mocniej i głębiej wypisane na sztandarach harcerskich szczytne hasła: ojczyzna, nauka, cnota.

SPORT

Drugie zwycięstwo Wrocławia nad Opolem 3:2 (2:1)

W czwartek, dnia 20 bm. na stadionie IKS-u odbył się mecz piłki nożnej między reprezentacją Wrocławia i Opola, zakończony drugim zwycięstwem Wrocławia.

Na ten ciekawie zapowiadający się mecz ściągnęła bardzo licznie publiczność, która żywo interesowała się grą.

O zwycięstwie drużyny Wrocławia zadecydowała jej większa przebojowość i śmiałość w grze.

Już w kilka minut po rozpoczęciu meczu lewoskrzydłowy Wrocławia pięknie podaje środkowemu, który doskonale wykorzystuje okazję do strzału i zdobywa pierwszą bramkę dla Wrocławia. Gra zaostrza się coraz bardziej, gdyż obie drużyny atakują z zawziętością bramki swoich przeciwników. Obrona Wrocławia gra doskonale, wskutek czego ataki Opola nie dają żadnego rezultatu. W niedługim czasie Wrocław zdobywa drugą bramkę. Tu zawinił bramkarz Opola, który mimo że strzał był oddany z daleka puszcza piłkę do bramki. Z karnego Opole ustala wynik do przerwy 2 : 1. Pod sam koniec pierwszej połowy meczu gra prawie całkiem wyrównana, daje się jedynie zauważyć większą ruchliwość graczy Wrocławia.

Po przerwie zaczynają się w dalszym ciągu obustronne ataki. W jednej z groźnych sytuacji pod bramką Opola bramkarz wybiega do piłki usiłując ją złapać, co mu się kilkakrotnie nieudaje, następnie zaczyna się „kiwać" z graczami Wrocławia, co powoduje ogromne zamieszanie i trzeciego gola. W tej samej minucie Opole pięknym strzałem lokuje piłkę w bramce Wrocławia — niestety, sędzia chwilę przed tym zauważył spalonego i zdążył zagwizdać. Gol powyższy został nieuznany. Jednak Opole nie traci animuszu i po kilku ponowionych próbach ustala wynik 3:2. Przez pozostałe kilkanaście minut do końca gra toczy się nadzwyczaj ostro. Opole pragnie za wszelką cenę wyrównać jednak doskonała obrona i bramkarz Wrocławia niedopuszczają do tego.

Zwycięstwo Wrocławia pociesza nas, że z naszym piłkarstwem nie jest tak źle, jak niektórzy mniemają.

RKS „Pafawag" — RKS „Wagmo" Zielona Góra 4:1 (2:1)

W czwartek dnia 20.6. rozegrane zostało na boisku R.K.S. Pafawag we Wrocławiu towarzyskie spotkanie piłkarskie między drużynami Pafawag a RKS Wagmo z Zielonej Góry. Mimo iż drużyna Pafawagu wystąpiła w składzie osłabionym (trzech graczy wystąpiło w reprezentacji Wrocławia grającej tego dnia z Opolem) — odniosła ona nad słabym przeciwnikiem łatwe zwycięstwo. Gra toczyła się przez cały prawie mecz na polu gości. Bramki dla Pafawagu zdobyli Runkowski — 2, Strauchold — 1, oraz jedną lewy pomocnik z wolnego.

Sędziował ob. Tomecki.

IKS Wrocław — KS Milicyjny 5:1 (2:1)

Jako przedmecz spotkania Opola z Wrocławiem odbył się mecz towarzyski między KS Milicyjnym i IKS Wrocław, zakończony zdecydowanym zwycięstwem IKS-u. Obie drużyny wystąpiły w składzie kombinowanym z graczy reprezentacji pierwszych i drugich.

Przez cały czas meczu IKS dość silnie przeważał. Słabą stroną Milicji był bramkarz i atak, który nie mógł sobie poradzić z obroną przeciwnika.

Światowy rekord Walasiewiczówny

Amerykański Związek Lekkoatletyczny przedstawi na tegoroczny kongres Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego w Oslo między innymi rekord Stanisławy Walasiewiczówny na 100 metrów w czasie 11,2 który jest lepszy od dotychczasowego o 0,3 sek.

WARSZAWA — KRAKÓW 1 : 4 (0:3)

W Krakowie odbył się mecz piłki nożnej o puchar ś. p. J. Kałuży między Warszawą i Krakowem. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Krakowa w stosunku 1:4.

JOE LUIS ZWYCIĘZCĄ

Odbyte dnia 19 b. m. spotkanie o mistrzostwo wagi ciężkiej między Joe Louisem a Billy Connem zakończyło się zwycięstwem czarnego, „bombardiera" w 8 rundzie przez techn. k. o.

„ARMIA RENU" PRZEGRYWA

Angielska drużyna „Armia Renu", która pokonała Warszawę w stosunku 13:1 przegrała ze Śląskiem w Wielkich Hajdukach 3:2 (0:1), z Krakowem natomiast zremisowała na 2:2. Jest to dowód, że drużyna ta nie jest tak silna jak należało by wnioskować po porażce Warszawy.

JĘDRZEJEWSKA W WIMBLEDOM

Jadwiga Jędrzejewska udaje się do Wimbledom, gdzie weźmie udział w turnieju tenisowym. W turnieju tym brać będzie udział wiele czołowych tenisistów.

W walce o godność człowieka

WARSZAWA (SAP). Dnia 18 czerwca rb. odbyło się w sali „Roma" wielkie zgromadzenie ludowe pod hasłem „Naród polski w walce o godność CZŁOWIEKA". Przy szczelnie wypełnionej sali otworzył poseł Juliusz Górecki zgromadzenie, nadając mu swoim przemówieniem wstępnym charakter poważny i uroczysty.

Nasz humanizm jest wojujący

Mówca podkreślił, że rasizm apelował w czasie okupacji do tego, co w człowieku najgorsze, do jego najniższych instynktów. Mówca daje historyczny zarys idei humanizmu: „Grunt dla czasowego zwycięstwa ideologii rasistowskich nad humanizmem, stworzył kapitalizm, złożył człowieka w ofierze maszynie. Nawrót humanizmu dokonał się w naszych czasach poprzez socjalizm, który odwrócił znowu wartości i jako podmiot wszelkiego działania postawił człowieka. On też na nowo wskrzesił wiarę w ostateczne zwycięstwo idei człowieczeństwa".

„Humaniści przed wojną — kończy poseł Górecki — mówili i pisali pięknie, ale brak im było siły. Pragnęli spokoju. My humaniści powojenni wyciągamy wszystkie wnioski z tragicznych doświadczeń poprzedniego okresu. Nasz humanizm jest nie bierny, a wojujący tak, jak wojującą jest demokracja ludowa, którą w Polsce budujemy".

Następnie zabiera głos wiceminister Oświaty, tow. Bieńkowski, w imieniu PPR: „Duch rasizmu jeszcze trwa. Młode pokolenie chowa się w atmosferze pogardy rasowej. W poczuciu odpowiedzialności za losy narodu podjęliśmy z tą atmosferą walkę przede wszystkim tam, gdzie wychowuje się nowy człowiek, nowy obywatel. Zdajemy sobie sprawę, jakim celom służy propaganda nienawiści. Tak, jak wszędzie, tak i w Polsce, jest to pierwszy i naczelny objaw wrogości do postępu, sypchanie światą w odmęty wojen i katastrof. Rasizm przyszedł do Polski na bagnetach, skierowanych w naszą pierś. Rasizm przyszedł do nas jako ewangelia śmierci i zniszczenia, rasizm wyprzedza też zawsze ofensywę przeciwko postępowi i dobru społecznemu". Z rasizmem nie wystarczy się nie zgadzać, lecz trzeba z nim walczyć aż do likwidacji.

W imieniu PSS przemówił sekretarz generalny, CKW PPS, tow. Cyrankiewicz.

Dwie drogi

Po rozgromieniu maszyny praktycznego rasizmu — rozpoczyna tow. Cyrankiewicz — nadszedł czas przeprowadzenia nieubłaganej likwidacji resztek jego ideologii w mentalności niektórych grup społecznych, przeprowadzenia walki u korzeni z umysłowością i „moralnością" nazistowską.

Nie chodzi nam tu o efekty propagandowe, ale o wyleczenie chronicznej choroby, której bakterie są niezwykle niebezpieczne. Linia podziału w ustosunkowaniu się do tego problemu biegnie u nas tak, jak i wśród innych narodów między demokracją a faszyzmem. Linia ta odgraniczała nas przed wojną, w czasie okupacji i teraz. Bo sprawa żydowska łączy się nierozerwalnie z wieloma innymi problemami, składającymi się na nasz światopogląd.

Budujemy twierdzę wolności i godności ludzkiej. Stawiamy tamę ciemnym siłom reakcji i każda wyrwa w tej budowie może grozić zalaniem i klęską demokracji. Dlatego też nie można tolerować obojętności tzw. politycznie niezaangażowanych wartw naszego społeczeństwa w stosunku do zbrodni rasistowskich, popełnianych przez bandy NSZ. Są tu tylko dwie drogi: albo pójść z NSZ do lasu, albo za obozem Polskiej Demokracji, która żąda przeprowadzenia całkowitej dezynfekcji i uwolnienia naszej atmosfery politycznej od zarazy nienawiści rasowej.

W imieniu PSL mówi mec. Korboński, imieniem swojej partii potępiając mordy NSZ, dokonane na ludności żydowskiej.

Jako ostatni przemawia przedstawiciel Polonii amerykańskiej, ob. red. Michał Pankiewicz, który mówił o tym, jakie fatalne wrażenie wywołują zajścia antyżydowskie w Polsce w opinii społeczeństwa U.S.A.

Rezolucja

W uroczystym nastroju sali odczytuje poseł Górecki, przewodniczący Ligi do walki z rasizmem, rezolucję potępiającą barbarzyńskie zbrodnie NSZ i wzywającą naród polski do przeciwstawiania się hasłom antysemickim, nurtującym jeszcze w umysłowości pewnej części społeczeństwa.

„W imię godności narodu polskiego w obronie jego dobrego imienia w opinii świata postanawiają zebrani zmobilizować wszystkie siły, aby te pozostałości zarazy hitlerowskiej ostatecznie wytępić. Zebrani postanawiają czynnie współdziałać z Ogólnopolską Ligą do walki z rasizmem, dążąc do wyzwolenia człowieka spod wpływów zbrodniczych teorii rasistowskich i apelują do całego społeczeństwa o wytężoną współpracę na tym polu".

Wśród oklasków aklamacji zostało zgromadzenie zamknięte.

Dywersyjna organizacja niemiecka „Green Gross"

wykryta i zlikwidowana przez władze Bezpieczeństwa we Wrocławiu

WROCŁAW (SAP). Organy Bezpieczeństwa zlikwidowały w tych dniach na terenie wojew. wrocławskiego jeszcze jedną podziemną organizację niemiecką, nazwaną z angielska „Green Cross" (Zielony Krzyż). Komendant tej organizacji Heinz Steinberg, jego zastępca i 14 członków organizacji zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Organizacja ta podawała się jako komórka wywiadu angielskiego. W tym celu nawet komendant posługiwał się pieczątką z napisem „Brit. Empir., Abt. Germany, Secret Service". Pieczęć ta, jak również pieczęć pełnomocnika Rządu R. P. sfałszowane były bardzo nieudolnie.

W czasie rewizji ujawniono 50 znaków rozpoznawczych organizacji „Green-Cross", podrabiane pieczątki z godłem polskim, rosyjskim, hiszpańskim i angielskim, 5 pistoletów oraz amunicję.

Steinberg w chwili aresztowania skrył się na II piętrze bez ubrania, zastępca jego usiłował zbiec, lecz obaj zostali schwytani.

Aresztowani młodzi Niemcy w czasie śledztwa zachowywali się bardzo hardo i nadal twierdzili, że niedługo już przyjdzie taka chwila, gdy wystąpią otwarcie do walki o swoją „Heimat".

Celem organizacji było werbowanie jak największej ilości członków, wysadzanie mostów kolejowych, dywersji w kopalniach itp. dla uniemożliwienia wywozu węgla „niemieckiego" do Polski. Z chwilą wybuchu wymarzonej przez Niemców nowej wojny — współpraca z „desantami angielskimi" i aktywna pomoc w walkach z Polakami i oddziałami radzieckimi.

Organy Bezpieczeństwa sparaliżowały w zarodku działalność tej organizacji, nie dopuszczając do realizacji zbrodniczych planów.

Kierownik „Avii" — butny zbrodniarz hitlerowski — skazany na śmierć przez Sąd Specjalny

WARSZAWA (SAP). Specjalny Sąd Karny w Warszawie rozpatrywał sprawę Rudolfa Letziga, inżyniera Niemca, który w czasie okupacji był kierownikiem działu w fabryce części samolotów „Avia" w Warszawie.

Akt oskarżenia zarzucał Letzigowi znęcanie się nad pracownikami fabryki i nieludzkie traktowanie robotników i personelu technicznego.

Przewód sądowy wykazał, że Letzig był postrachem pracujących w „Avii" Polaków. Niemiec stale bił robotników trzciną po głowie i twarzy, kopał ich i katował bez najmniejszego powodu.

Pewnego razu inżynier-Polak wysunął się na krok z kolejki, w której stali pracownicy po obiad, czym naruszył pruski „ordnung". Letzig w brutalny sposób pobił inżyniera, po czym zrzucił go ze schodów.

Oskarżony nie przyznał się do winy. Twierdził, że był wymagający i robotnicy bali się go. Dwukrotnie uderzył w twarz jednego z pracowników za zepsucie surowca, czego nie mógł ścierpieć jako fachowiec. Letzig w miarę postępów ofensywy Armii Czerwonej zbiegł z terenu Polski i w momencie zakończenia wojny znalazł się w Niemczech. Sposób, w jaki znalazł się znowu w Warszawie, wzbudził zainteresowanie. Oskarżony naiwnie tłumaczył, że przybył w poszukiwaniu pracy, której nie mógł uzyskać w Niemczech. Słyszał zaś, że w Polsce znacznie łatwiej znaleźć zatrudnienie.

Ustalono, że Letzig przekradł się do Pragi czeskiej, gdzie podał się za Polaka, wracającego do kraju. Na podstawie uzyskanego w Pradze zaświadczenia przybył do Warszawy, skąd prawdopodobnie chciał zabrać ukryte tu kosztowności.

W Warszawie na ulicy rozpoznał go jeden z robotników fabryki „Avia" i zaalarmował Milicję Obywatelską, która bezzwłocznie zbrodniarza zatrzymała. W rozprawie uczestniczył tłumacz, ponieważ Letzig nie zna języka polskiego.

Zbrodniarz hitlerowski do ostatniej chwili nie wyzbył się buty niemieckiej. Zapytany przez Sąd o co prosi w przysługującym mu ostatnim słowie, odparł z dumną miną, że nie prosi o nic. Sąd Specjalny wydał wyrok śmierci. Obrońca z urzędu wniósł do Prezydenta KRN prośbę o łaskę dla Letziga.

„Capo" sadysta z Gusen skazany na śmierć

KATOWICE (SAP). Przed Specjalnym Sądem Karnym w Katowicach zakończyła się w dniu 19 czerwca br. rozprawa przeciwko Bolesławowi Stroińskiemu, który pełnił funkcję „Capo" w obozie koncentracyjnym w Gusen.

Stroiński, były urzędnik Ubezpieczalni Społecznej w Pszczynie, przebywał w obozie od lipca 1940 r. do grudnia 1943 r. i po przyjęciu na „volkslistę" został z obozu zwolniony i powrócił na swoje dawne stanowisko w Pszczynie.

Na procesie przesłuchani świadkowie zeznali, że Stroiński w czasie swego pobytu w Gusen odznaczał się wyrafinowanym okrucieństwem, które w niczym nie ustępowało postępowaniu SS-manów. Na skutek bestialskiego traktowania więźniów przez Stroińskiego, zginęło z jego ręki szereg osób z Łodzi i Inowrocławia. Dalsza liczba ofiar Stroińskiego jest nieznana.

Do ulubionych sposobów uśmiercania więźniów przez Stroińskiego należało topienie ich w beczce, napełnionej wodą, jak również bicie pałką gumową, łopatą, lub zrzucanie nieszczęśliwych więźniów ze skał w kamieniołomach. Po przesłuchaniu świadków i przemówieniu prokuratora sąd wydał wyrok, skazujący Stroińskiego na karę śmierci.

Ruch spółdzielczy w akcji odbudowy kraju

Nadchodzą bieżące wiadomości o subskrybowaniu Pożyczki Odbudowy Kraju przez ruch spółdzielczy. Związek „Społem" w pierwszym dniu otwarcia subskrypcji zadeklarował 53 milionów złotych. Pracownicy tegoż Związku subskrybowali 1 milion 543 tys. złotych. Pracownicy Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. subskrybowali P. P. O. K. w wysokości 22 tys. złotych. Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi subskrybowała 1 milion złotych; pracownicy tej instytucji 250 tys. złotych. Z terenu do dnia 15 bm. przyszły meldunki o subskrybowaniu przez spółdzielnię w Częstochowie ponad 600 tys złotych i w Okręgu Śląsko — Dąbrowskim 1 milion 100 tys. złotych i tyleż w 5-ciu powiatach woj. Pomorskiego. Spółdzielnie w województwie Łódzkim dotychczas podpisały subkrybcję na wysokość około 60 mil. złotych (oprócz Powsz. Spółdz. Spoż. w Łodzi). Brak danych z pozostałych części kraju. Niewątpliwie ruch spółdzielczy jak zawsze zdał egzamin społeczny i owocnie przyczynia się do akcji odbudowy kraju drogą subskrybowania P. P. O. K.

Ile dała spółdzielczość na P. P. O. K.

Zawsze gotowy na wspólne cele i tym razem ruch spółdzielczy nie zawiódł. W akcji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju spółdzielcy wzięli udział wedle swoich możliwości, a nawet ponad te możliwości. Dotychczas spółdzielnie i pracownicy spółdzielczy subskrybowali P. P. O. K. w wysokości około 141 milionów złotych. Wśród Okręgów przoduje Łódź, która podpisała pożyczkę w wysokości 70 milionów złotych (w czym Związek Gospodarczy „Społem" ma udział 53 milionów złotych). Okręg Śląski wpłacił ponad 9 milionów złotych, wypełniając przewidzianą normę w 100%. W Okręgu tym dwie spółdzielnie znacznie przekroczyły normy, a mianowicie Śląska Spółdzielnia Spożywców i Okręgowa Spółdzielnia Spożywców Kolejarzy w Katowicach. Również Okręg Rzeszowski osiągnął już sprawie 100% normy, wpłacając ponad 5 milionów złotych. Dotychczas z terenu spółdzielczego podpisało pożyczkę 23.276 subskrybentów. Akcja nie jest ukończona i przewiduje daleko wyższe osiągnięcia.

Polska spółdzielczość zdała egzamin obywatelski.

Czy plan regionalny osadnictwa rolniczego

na ziemiach odzyskanych został zrealizowany?

WARSZAWA (SAP). Przed rokiem Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odszykanych na pierwszej swej sesji wysunęła plan dokonania przesiedleń na nowe ziemię, przede wszystkim ludności rolniczej rejonami geograficznymi. Plan ten polegał na podzieleniu ziem starych na szereg rejonów kolonizujących, a ziem nowych na szereg rejonów kolonizowanych. Każdy rejon kolonizujący miał zasilać rejon kolonizowany, zbliżony do niego pod względem warunków naturalnych (ukształtowanie powierzchni, gleba, klimat), gospodarczo-społecznych i kulturalnych.

W ten sposób miało być zapewnione powstanie na nowych ziemiach środowisk jednolitych, zwartych, połączonych węzłami pochodzenia z tej samej okolicy, a często węzłami pokrewieństwa, środowisk mogących kontynuować na nowym terenie swe dawne formy życia zbiorowego i indywidualnego i utrzymać nieskażoną obcymi wpływami rodzimą kulturę.

Czy i w jaki sposób plan ten został wykonany? Odpowiedź na to pytanie dadzą referaty, które zostaną wygłoszone na sekcji regionalnego osadnictwa rolniczego III-ej sesji Rady Naukowej (od 16 do 19 czerwca w Krakowie).

PRACOWNICY POLSKIEGO RADIA PRACUJĄ PRZY OCZYSZCZANIU WARSZAWY

WARSZAWA (SAP). Już od wczesnego ranka grupa pracowników Polskiego Radia przystąpiła do prac nad oczyszczaniem Warszawy.

Pięćdziesiąt osób pracuje na skwerku przy Placu Trzech Krzyży nad rozbiciem i zasypaniem wybudowanych przez Niemców schronów przeciwlotniczych.

Ogółem Związek Zawodowy Pracowników Polskiego Radia zadeklarował na rzecz oczyszczenia Warszawy 1.000 dniówek pracy, co przy zespołach pięćdziesięcioosobowych — da dwadzieścia dni pracy.

Z wydawnictw

„Tygodnik Gospodarczy" ukazuje się w Poznaniu, Administracja Księgarnia Wilak — Poznań, Kantaka 10. Prenumerata zł 100.— kwartalnie. „Tygodnik" omawia źródłowo zagadnienia z dziedziny gospodarczej. Numer bieżący (24) zawiera następującą treść:

Podział zysków w przedsiębiorstwach państwowych a podatek dochodowy — Nowy dekret o podatku dochodowym (zniżki i zwyżki rodzinne) — Opodatkowanie łącznych wynagrodzeń wypłaconych w roku kalendarzowym 1945 — Poradnik księgowy (Zapas rzeczywisty a zapas księgowy towarów w związku z zaliczkami na podatek dochodowy) — Zjazd prezesów i dyrektorów Izb Przemysłowo-Handlowych — Międzynarodowe Targi Poznańskie — Udział Polski w zagranicznych targach międzynarodowych — Biuro Reklamacyj Kolejowych.

„Robotniczy Przegląd Gospodarczy". Wyszedł z druku Nr 1 miesięcznika „Robotniczy Przegląd Gospodarczy" — organ Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Na bogatą treść numeru składają się artykuły z dziedziny gospodarczej i społecznej oraz kronika ruchu zawodowego w kraju i za granicą. Cena pojedyńczego egzemplarza wynosi 15 zł. Prenumerata kwartalna — 40 zł.

Adres Redakcji i Administracji „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego": Warszawa, Al. Przyjaciół 9.

Z kraju

Wyjazd pielęgniarek polskich do U.S.A. zorganizowała UNRRA

WARSZAWA (SAP). Pomoc UNRRA dla Polski nie ogranicza się tylko do pomocy żywnościowej. Obecnie UNRRA wysyła do Anglii i Stanów Zjednoczonych 20 polskich pielęgniarek na 6-miesięczne przeszkolenie w zakresie pielęgniarstwa społecznego i szpitalnego.

Także w ramach naukowej pomocy UNRRA przybędzie w najbliższych dniach do Polski ośmiu wybitnych profesorów i lekarzy amerykańskich, celem wygłoszenia szeregu odczytów i wykładów w ośrodkach uniwersyteckich.

Pobyt uczonych amerykańskich w Polsce potrwa około 3 miesięcy.

ZAMÓWIENIA TOWAROWE W SZWECJI

WARSZAWA (PAP). W ramach importu naszyn i urządzeń technicznych zezwolono centralom importowo-eksportowym oraz instytucjom uprawnionym do handlu zagranicznego na zawarcie szeregu umów na łączną sumę zgórą 8,5 milionów koron szwedzkich. Dostawy mają objąć; urządzenia pneumatyczne, turbozespoły i silniki spalinowe oraz aparaty telefoniczne. Największe zamówienia poczynione zostaną przez Generalny Inspektorat Rybołóstwa Morskiego oraz Centralne Zjednoczenie Przemysłu Energetycznego

KRAJOWA PRODUKCJA TAŚM DO MASZYN

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Przemysłu polęciło fabryce Czeczowickiej w Adrychowie oraz fabryce Solali w Żywcu, aby natychmiast przystąpiły do produkcji taśmy bawełnianej do maszyn do pisania oraz taśmy do celów drukarskich.

Fabryka Czeczowicka wypuści pierwszą produkcję taśmy już w osatniej dekadzie lipca. W sierpniu produkcja tych fabryk nasyci w zupełności rynek krajowy.

PROPAGANDOWE DATOWNIKI

GDAŃSK (PAP). Dyrekcja Okręgowa Poczt i Telegrafów w Gdańsku wydała w związku ze bliżającym się terminem głosowania ludowego specjalne datowniki propagandowe z hasłem: „30 czerwca głosowanie ludowe — wszyscy do urn".

Datowniki Urzędu Pocztowego Gdańsk i Bydgoszcz będą stemplowały do dnia 30 czerwca 1946 r. włącznie, wszelkie przesyłki listowe nadawane na terenie miast Gdańska i Bydgoszczy. Ponadto odciskami tych datowników będą zaopatrywane blankiety telegramów doręczanych na terenie obu wymienionych miast.

SKAZANIE SZANTAŻYSTY

WARSZAWA (SAP). Przed Specjalnym Sądem Karnym w Warszawie stanął Jan Szal, żyd, który podczas okupacji niemieckiej szantażował adwokata Kona, pochodzenia żydowskiego.

Szal wykorzystał wiadomości o pochodzeniu i stosunkach rodzinnych Kona, uzyskane od jego współtowarzysza celi więziennej na Pawiaku, z którym prawdopodobnie pozostawał w zmowie.

Oskarżony nachodził kilkakrotnie w towarzystwie granatowego policjanta mieszkanie adwokata Kona, grożąc mu wydaniem go w ręce niemieckie, o ile nie uzyska sowitego okupu. Szal wymusił w ten sposób od swej ofiary złoty zegarek oraz kilkanaście tysięcy złotych.

Sąd Specjalny skazał opryszka na 8 lat więzienia i na 10 lat pozbawienia praw obywatelskich i publicznych praw honorowych.

Z życia Polskiej Partii Socjalistycznej

Praca Partii naszej, inicjatorki Głosowania Ludowego, przybrała obecnie na wszystkich szczeblach organizacyjnych niezwykle ożywiony charakter. W okresie „gorączki", jaką przeżywamy w ostatnich tygodniach przed Referendum, wszystkie Komitety i Koła partyjne zajęte są akcją przygotowawczą do tak ważnego dnia, jakim jest dla każdego mieszkańca Polski 30-ty czerwca.

Na terenie Dolnego Śląska powstają Komitety Obywatelskie Głosowania Ludowego, organizowane przez przedstawicieli partii, organizacji społecznych, kulturalno - oświatowych, duchowieństwa, org. młodzieżowych, kupców, rzemieślników, którzy wykazali duże zrozumienie dla sprawy i na apel członków naszej partii szybko przystąpili do pracy.

BRZEG

Powiatowy Komitet Obywatelski Głosowania Ludowego powstał w dniu 3-go czerwca i z miejsca przystąpił do opracowania ścisłego planu działania.

Komitety Obywatelskie powstały również w terenie.

STRZELIN

Dnia 12 czerwca br. odbyło się organizacyjne zebranie Powiatowego Komitetu Obywatelskiego Głosowania Ludowego z udziałem delegata WK PPS dla spraw głosowania, tow. Matowickiej. Przemówienie na temat Referendum wygłosił starosta powiatu, tow. Kruszyński.

NAMYSŁÓW.

Dnia 12 czerwca powstał Powiatowy Komitet Obywatelski Głosowania Ludowego.

Dnia 13 czerwca miała miejsce konferencja wszystkich wójtów gmin, z którymi omówiono zakres prac przygotowawczych do Referendum.

Dnia 15 bm. Powiatowy Komitet Obywatelski Głosowania Ludowego ustalił ścisły plan działania, wyznaczył daty wieców i zebrań z mieszkańcami powiatu.

LEGNICA

Powiatowy Komitet Obywatelski Głosowania Ludowego wyłonił się samorzutnie przed przybyciem delegata WK PPS. Świadczy to o aktywnym stosunku mieszkańców powiatu dla tej tak ważnej dla nas sprawy.

Dnia 14 bm. odbył się przy udziale delegata WK PPS, tow. Błaszczka Stanisława, Komitet Wykonawczy, który dnia następnego przystąpił do urzędowania.

Dnia 15 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego na którym ustalono dokładny plan pracy i kolejność dni, w których odbędą się wiece.

BOLESŁAWIEC

W Bolesławcu zawiązał się Powiatowy Komitet Obywatelski Głosowania Ludowego z udziałem przedstawicieli całego społeczeństwa. Członkiem Komitetu został również miejscowy proboszcz, ks. Motyka Józef. Powiat podzielono na 11 obwodów Głosowania Ludowego. Utworzone zostały komisje na terenie każdego z nich.

KAMIENIOGÓRA

Dnia 14 bm. powstał Powiat. Komitet Obywatelski Głosowania Ludowego. Obecnie istnieją już komitety w każdej gminie.

TRZEBNICA

Dnia 14 bm. powstał w Trzebnicy Powiatowy Komitet Obywatelski Głosowania Ludowego, do którego weszli przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, kulturalno-oświatowych, kupców i rzemieślników, przedstawiciele miejscowego duchowieństwa w osobach ks.ks. Bochenka Wawrzyńca i Czecha Bolesława oraz organizacji młodzieżowych.

Wszyscy członkowie PPS biorą żywy udział w pracach, przygotowujących społeczeństwo do dnia głosowania.

OBORNIKI

Dnia 15 bm. powstały Komitety Obywatelskie Głosowania Ludowego w mieście i gminie Oborniki, gminie Gielniów, oraz dnia 16-go w gminie Zawonia.

Obecnie istnieją już komitety Obywatelskie Głosowania Ludowego we wszystkich powiatach.

Rzemiosło dolnośląskie

ŚWIDNICA

W powiecie przeważają przedsiębiorstwa związane z przemysłem drzewnym, metalowo-elektrycznym, budowlanym i skórzanym. Jest tu też duża ilość piekarń, sklepów rzeźnickich, zaś z warsztatów przemysłu niespożywczego przeważają ślusarnie i kuźnie.

W powiecie placówek obsadzonych przez repatriantów jest 321, w mieście 119. Obecnie rzeczą najważniejszą jest całkowite uruchomienie wszystkich nadających się ku temu warsztatów. Pozostaje w związku z tym sprawa dostarczenia wielu warsztatom surowca i organizowanie zamiejscowego rynku zbytu towarów.

WAŁBRZYCH.

Teren wybitnie uprzemysłowiony o dużej ilości kopalń i fabryk, zabezpieczający ludność jeszcze przed wojną tylko w 20 procent płodami własnego rolnictwa, był jednocześnie podatnym dla powstania przemysłu drobnego.

Na skutek wojny szereg zakładów uległo zniszczeniu. Zdewastowane zostały plantacje roślin włóknistych; zniknęła całkowicie gospodarka hodowlana, która dostarczała surowca warsztatom włókienniczym.

Obecnie czynnych jest dużo zakładów ceramicznych, włókienniczych, przeróbki drzewa, ale i tu wyłania się coraz bardziej sprawa organizacji dostawy surowca i zbytu wyprodukowanych towarów.

ŚRODA ŚLĄSKA

Istnieją tu kopalnie glinki w Ujeździe Górnym. W powiecie jest dziś jeszcze dużo fabryk nieuruchomionych ze względów na ich stan zniszczenia, wymagającego dużego wkładu pieniędzy dla przeprowadzenia gruntownych remontów. Mniejszych remontów wymagają niektóre cegielnie i fabryka kafli.

LUBIN.

Na 32 zakłady — czynnych jest 17. Pozostałe nadają się do uruchomienia po dokonaniu większych lub mniejszych remontów. Puszczenie w ruch nieczynnej dotychczas fabryki fortepianów, garbarni w Rudnej, fabryki dachówek w Gwizdanowie, oraz fabryki wyrobów cementowych i 3 cegielń winno jak najszybciej zainteresować odpowiednie władze wojewódzkie, gdyż nie wymagają te fabryki dużego remontu, a niektóre z nich są niezmiernie potrzebne i cenne.

KAMIENNA GÓRA.

Stan przemysłu miejscowego nie przedstawia się dobrze. Jak wynika z ostatniego sprawozdania referenta przemysłowego starostwa, zakłady obniżyły swą produkcję ze względu na brak surowca, pieniędzy i zbytu niektórych towarów.

Cegielnia elektryczna w Lubawce wymaga wkładu kilkudziesięciu tysięcy złotych. Fabryka czapek w Konradowie została w ubiegłym miesiącu unieruchomiona z powodu braku zamówień i surowca. Tkalnia chodników i kilimów przerwała produkcję ze względu na brak rynku zbytu. Obecnie jest w fabryce 199 mkw. kilimów i dywanów, które nie znalazły dotychczas kupca. Stan ten wymaga szybkiego wglądu władz wojewódzkich. Przedmioty wyrabiane w wyżej wymienionych fabrykach są aż nadto potrzebne naszej ludności wyniszczonej wojną. Wydaje się nam, że zarówno usunięcie sztucznej nadprodukcji, jak i innych niedociągnięć dałoby się zniwelować w rękach bardziej rzutkiego i energicznego kierownictwa.

Wszystkich warsztatów jest w mieście i powiecie około 300, z czego wolnych jest jeszcze 90. Nieobsadzone warsztaty należą do branży stolarskiej, kołodziejskiej, malarskiej i krawieckiej.

SYCÓW.

Uruchomionych jest obecnie 105 warsztatów rzemieślniczych. 56 warsztatów jest jeszcze nadal nieczynnych z powodu braku odpowiedniego kierownictwa oraz z powodu dużego zniszczenia niektórych.

Z bardziej zdewastowanych zakładów stolarskich ściąga się pozostawione maszyny, celem skompletowania kilku warsztatów.

TWARDA GÓRA.

Twarda Góra, dawniej dobrze znany ośrodek meblarski, staje się coraz bardziej rozwiniętym polskim ośrodkiem wyrobu mebli. Czynnych jest w tej chwili 21 warsztatów, które mimo, że się w nich pracuje ręcznie, wyprodukowały w okresie od lutego do końca maja br. mebli wartości 993.000 zł.

Przeprowadzona dzięki zabiegom referatu przemysłowego linia wysokiego napięcia, mająca doprowadzić prąd elektryczny z Wrocławia, pozwoli postawić produkcję mebli na należytym poziomie.

Nieczynnych jest nadal 5 cegielni, które wymagają dużych inwestycji i fachowych sił na stanowiska kierownicze.

Blisko 24.000 Niemców opuściło Wałbrzych!

Dzień 1.V, dzień Święta Pracy, obchodzono tego roku w Wałbrzychu szczególnie uroczyście. Święcono bowiem równocześnie odejście pierwszego transportu repatriantów niemieckich do angielskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Odtąd codziennie, przez 44 dni wyprawiano po jednym transporcie. Ostatni opuścił Wałbrzych dnia 13.VI br.

Ogółem wyjechało do Rzeszy: z terenu powiatu wałbrzyskiego 46.801 Niemców, z terenu miasta Wałbrzycha 23.934 Niemców. Włącznie w 44 transportach 70.735 Niemców. Z terenu m. Wałbrzycha wyjechało: mężczyzn 5.287 — 22,09 procent, kobiet 12.062 — 50,40 proc., dzieci 6.585 — 27,51 proc., razem 23.934 — 100,00 procent.

Ponieważ kartoteka ewidencyjna ludności miasta wykazywała ostatnio 56.222 Niemców, przeto **ubytek na skutek repatriacji wynosi 42,57 procent!**

Biorąc pod uwagę wybitnie przemysłowy charakter miasta oraz fakt, że nie udało się jeszcze zastąpić całkowicie niemieckich fachowców, zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłu kluczowego siłami polskimi—należy ubytek Niemców w tym odsetku uważać za bardzo poważny sukces organizacyjny miejscowych władz.

Czy to wypada?

Zdawać by się mogło, że przybywając na prastare ziemie piastowskie, musimy przede wszystkim wznawiać zamierzchłe tradycje i obyczaje słowiańskie.

Niestety, innego widocznie są zdania obecni Kierownicy Zarządu Ligi Morskiej we Wrocławiu, gdyż urządzając tradycyjny obchód wianków, nazwali go „Tradycyjny Obchód Nocy Weneckiej" (na Odrze!)

Wszak od wieków ludy słowiańskie obchodziły w dniu tym uroczyście „Noc Kupały", przemianowaną z nastaniem ery chrześcijańskiej na „Noc Świętojańską".

Komentarze chyba zbyteczne, tym bardziej, że oficjalny stosunek Włochów w czasie ostatniej wojny do Polaków i w ogóle do wszystkich Słowian był wybitnie nieprzychylny. W.

Otwarcie pierwszego „Ogródka Jordanowskiego" we Wrocławiu

Wielka zabawa dla dzieci

W pięknym domu z wielkim tarasem położonym w rozległym ogrodzie na Ziemplinie przy ul. Dembowskiego 37 rozbrzmiewa wesoły śmiech dziecięcy. Przechodnie zatrzymują się i ze zdziwieniem czytają na tabliczce przy wejściu tajemnicze słowa „Dom Kultury Dziecka". O takiej instytucji w czasach przedwojennych nigdy nie słyszeliśmy. Istniała ona jedynie w myślach niepoprawnych romantyków snujących marzenia o szklanych domach.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (RTPD) postanowiło wcielić te marzenia w czyn. I oto we Wrocławiu powstał zaczątek wychowawczo-rozrywkowy ośrodka dla dzieci robotników i pracowników naszego miasta. Dom Kultury Dziecka obejmować będzie swoim zasięgiem szereg odrębnych instytucji i zakładów wychowawczych skupionych w jednym ośrodku. Obok przedszkola dla młodszych dzieci w Domu Kultury przygotowuje się kino, teatr kukiełek, świetlicę i Ogród Jordanowski. Stosownie do zainteresowań dzieci, pod kierownictwem kwalifikowanych sił fachowych, rozwijać będą mogły swe zdolności w specjalnych kółkach artystycznych, technicznych i literackich.

Dom uruchamiany jest systematycznie. 8 maja otwarto przedszkole, w którym oprócz nauki dzieciom zapewniono dożywianie i opiekę lekarską. W dniu 23 czerwca — w niedzielę odbędzie się uroczyste otwarcie drugiego ogniwa Domu — Ogródka Jordanowskiego. Ogródek jest już bardzo dobrze zaopatrzony w sprawiające tyle radości dzieciom huśtawki, kołobiegi, kółka rzymskie, trapezy itp. W dniu otwarcia o godz. 14.30 RTPD urządza w lokalu Domu i w ogrodzie wielką zabawę dla dzieci urozmaiconą występami teatru kukiełek oraz licznymi atrakcjami, na które zaprasza wszystkie dzieci Wrocławia.

A więc pamiętajcie, dzieci! „Dom Kultury Dziecka", Zięplin, ul. Dembowskiego 37, w niedzielę, 23 bm. wielka zabawa dla dzieci. (k)

Wytwórnia Wód Kwiatowych „Flora"
WROCŁAW, ul. Rejtana 6
Poleca:
Perfumy, wody kwiatowe i wody kolońskie.
278

Masarnia A. GEPPERT
Wrocław, ul. Wita Stwosza Nr 18
Poleca: 279
własnego wyrobu, znane ze swej jakości wszelkiego rodzaju wędliny oraz duży wybór mięsa w soboty, poniedziałki i wtorki

PRZETARG NIEOGRANICZONY

P. M. S. Zakłady we Wrocławiu-Swojec ogłaszają przetarg nieograniczony na **urządzenie W. C. fabrycznego i roboty uporządkowania terenu Gorzelni Rogozin P. M. S. we Wrocławiu ul. Żmigrodzka 125.**

Ślepe kostorysy otrzymać można w Zakładach P. M. S. Wrocław-Swojec. W składanych ofertach należy podać proponowany termin ukończenia roboty, od daty podpisania umowy.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem: „oferta na urządzenie W. C. fabrycznego i roboty uporządkowania terenu Gorzelni Rogozin P. M. S. we Wrocławiu" — należy składać w biurze Zakładów P. M. S. we Wrocławiu, do godz. 11-tej dnia 26. 6. 46 r.

Do wewnątrz koperty z ofertą włożyć kwit wadialny na sumę 10.000.— zł. Otwarcie kopert nastąpi dnia 26. 6. 46 r. o godz. 11.30 w Zakładach P. M. S. we Wrocławiu na Swojcu.

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu dni 20 od dnia otwarcia.

Zakłady P. M. S. zastrzegają sobie prawo:

1) wyłączenia pewnej kategorii robót,
2) unieważnienia przetargu bez podawania przyczyn i bez zobowiązania do jakichkolwiek odszkodowań,
3) częściowe skorzystanie z ofert,
4) wyboru przedsiębiorcy bez względu na wyniki przetargu.

Wadia dotyczące nie przyjętych ofert będą zwrócone w terminie dni 7-miu po otwarciu takowych.

Dyrektor Zakładów P. M. S. Wrocław
259 (—) inż. J. Sawicki.

Reorganizacja Polskiego Czerwonego Krzyża na Dolnym Śląsku

Polski Czerwony Krzyż na Dolnym Śląsku stoi w przededniu całkowitej reorganizacji. Z dniem 1. czerwca kierownictwo Okręgu Dolnośląskiego P. C. K. objął Mgr Marian Kaszewski, były pełnomocnik na Okręg Pomorski. Mgr Paszewski otrzymał od Zarządu Głównego w porozumieniu z delegatem Min. Obrony Narodowej specjalne pełnomocnictwa.

Jednym z pierwszych posunięć nowego pełnomocnika jest wyodrębnienie z ram Okręgu samodzielnego oddziału na miasto i powiat Wrocław. Nowy oddział na czele którego stanęła ob. Janina Piszczkowska mieści się przy ul. Mikołaja 58. Przyczyni się on niewątpliwie do ożywienia pracy PCK na terenie naszego miasta.

W ramach najbliższych planów PCK leży skoordynowanie prac charytatywnych innych organizacyj. Jednem z głównych zadań, które stawia przed sobą nowe kierownictwo PCK. jest rozbudowa odcinka sanitarnego, zwłaszcza na terenie wsi Dolnośląskiej. Prace te zamierza PCK prowadzić w ścisłym porozumieniu z władzami miejscowymi, partiami politycznymi i Związkiem Samopomocy Chłopskiej. (K)

Nowy Cech Cukierników m. Wrocławia.

Zrzeszeni dotychczas w cechu piekarzy cukiernicy postanowili na wzór innych rzemiosł, założyć osobny cech cukierników. Inicjatywę do tego dał znany z energii mistrz z Warszawy ob. T. Doniecki.

Wobec zatwierdzenia przez Izbę Rzemieślniczą m. Wrocławia tymczasowego zarządu przymusowego Cechu Cukierników zwołano walne zebranie 19 bm. w lokalu własnym Plac Legnicki Nr 1, na którym wybrano stały zarząd Cechu.

Zebranie zagaił inicjator Cechu ob. Doniecki, witając dyrektora Izby Rzemieślniczej ob. J. Chmielewskiego, prezesa Cechu Piekarzy ob. E. Żbikowskiego i innych.

Wybory dały następujący wynik: prezes ob. Doniecki, wiceprezes ob. L. Dąbrowski, sekretarz ob. E. Biegański, skarbnik ob. K. Nadański, członkowie zarządu ob.ob. M. Ciecierzyński i E. Chabierski, komisja rewizyjna ob.ob. W. Borowski, H. Sobczak i M. Melińska, sąd polubowny ob.ob. Doniecki, Dąbrowski i Ciecierzyński.

Na wniosek Zarządu Cechu jednomyślnie uchwalono nadać godność członków honorowych ob.ob. E. Żbikowskiemu — prezesowi Cechu Piekarzy i W. Małuszyńskiemu, który od lipca ub. roku nie żałował trudu w organizowaniu rzemiosła cukierniczego.

Wpiswe do Cechu uchwalono: dla mistrzów 500 złotych i składka 100 złotych, dla czeladników — wpisowe 100 zł., składka 50 złotych. W końcu prezes ob. Doniecki, omówiwszy prace dotychczasowe w Cechu Piekarzy, podziękował jego prezesowi za tymczasowe przygarnięcie cukierników w ciągu roku. K. K.

KOMUNIKAT

W związku z rozpowszechnianymi pogłoskami, jakoby zaległości kartkowe zostały umorzone, wojewódzki Wydział Aprowizacji i Handlu wyjaśnia, że — z uwagi na konieczność przejścia na zaopatrzenie bieżące — zarządził wydawanie chleba wyłącznie na karty czerwcowe. Zaległości w chlebie będą wydawane stopniowo w każdym miesiącu po zaspokojeniu potrzeb bieżących. Jednorazowe wydanie całkowitych zaległości w chlebie jest gospodarczo niewskazane i nie przyniosłoby konsumentowi pożytku. Zarządzenie to nie tyczy się innych artykułów.

Za Wojewodę
(—) **Gryncewicz Czesław**
Naczelnik Wydziału Apr. i Handlu.

REPERTUAR KIN

ŚLĄSK, ul. Ogrodowa 27, film polski wg. znanej powieści Dołęgi-Mostowicza **„Znachor".**
WARSZAWA, ul. Fredry 16: **„Nr. 217"** film produkcji radzieckiej.
PIONIER, ul. Marsz. Stalina 71: **„Aktorka"**, wspaniała komedia muzyczna.
POLONIA, ul. Żeromskiego 53: **„Była sobie dziewczynka".**
Początek seansów o godz. 15, 17, 19.

DYŻURY NOCNE I NIEDZIELNE (ŚWIĄTECZNE) APTEK OD 22.VI. — 28.VI. WŁĄCZNIE
22.VI.46. Apteka pod „Starą Apteką", Kurzy Targ 4 (Hintermarktstr.), apteka pod „Gwiazdą" Stalina 87, apteka pod „Aniołem" Szczytnicka 28 (Scheitznigerstr.), , apteka pod „Lipą" — Moniuszki 11 (Zalesie) Leerbeutel).

Gyrk nr. 2 Plac Grunwaldzki codziennie o godz 19-tej. (263

FIRMA MARIAN PUJDAK, Warszawa, Nowogrodzka 32, kupuje maszyny biurowe, teodolity, niwelatory, mikroskopy, fotoaparaty. Płaci najwyższe ceny. (Nr 274)

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód na nazwisko Janina Szubert, wydany przez Zarząd Miasta Tomaszowa oraz kartę osiedleńczą. (Nr 281)

Unieważnia skradzione dokumenty na nazwisko Józef Michalski, zamieszkały: Wrocław, Stawowa 13, legitymację partyjną PPS za Nr 12.284, zaświadczenie pracy wydane przez Miejski Komitet PPS oraz odznaczenia wydane przez Krajową Radę Narodową. 277

Zgubiono portfel z następującymi dokumentami: dowód wydany przez Ministerstwo Bezpieczeństwa w Warszawie, legitymację służbową wyd. przez Wojewódzki Urząd Ziemski wydz. Oświaty Rolnej w Białymstoku, Kartę Rejestracyjną R.K.U. wydaną przez R.K.U. Białystok, oraz zaświadczenie o powrocie z obozu Z.S.R.R. wydane przez P.C.K. Białystok. Kuźmicz Wincenty, Ministerstwo Przemysłu, Jelenia Góra, ul. 3-go Maja 44. 280

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości 1 szpalta po 10 zł., reklamowe 15 zł. W tekście red. 25 zł, tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń. Administracja nie odpowiada.
Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — we wtorki i piątki od godziny 10—12-tej. Sekretarz redakcji codziennie z wyjątkiem sobót od 9—11. Redakcja i administracja: Wrocław, ulica Wierzbowa 30. — Telefon 117. — Nr. konta PKO VIII/183. Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu. ulica Wierzbowa 30.
Redaktor: Mgr. Bronisław Winnicki. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. F 3628 Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza".